

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 5.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 9 stycznia 1934 r.

Rok XXVIII.

Druga Panama

Genjalny hochsztapler Stawiskij zdefraudował miliard franków. Dziś dymisja gabinetu Chautemps'a.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Paryż, 8. 1. Afera w Bajonie, o której doniosły pisma paryskie, przybiera rozmiary tak olbrzymie, że opinia publiczna nazywa ją drugą Panamą. Bohaterem afery jest naturalizowany Rosjanin Stawiskij. Suma nadużyć, które popełnił Stawiskij sięga blisko miljar- da franków.

w ostatnim czasie zwróciła na naduży- cia uwagę. Podobno Stawiskij posia- da bardzo wielu życzliwych wśród poli- cji. Dzięki temu wielu kierowników o- szukańczej instytucji zbiegło zagranicę. Sam Stawiskij również znikł bez śla- du.

Aresztowany dyrektor i przedstawi- ciel Stawiskiego Fissier zeznał, że w przeddzień aresztowania Stawiskij przesłał w niewiadomym kierunku kosztowności na sumę kilku milionów franków.

Ajent rewizjonistów.

Pismo „Populaire“ twierdzi, że Sta- wiskij był tajnym agentem węgier- skim w Paryżu oraz szefem propogan- dy niemieckich narodowych socjalistów. Po pijanemu zdradził się przed przyja-

ciółmi, że rząd węgierski powierzył mu misję popierania rewizji traktatu poko- jowego w Trianon. W tym celu zakupił on organ „Volonté“.

Bagno afery bajonkiej pochłonie kilku ministrów.

W związku z aferą Stawiskiego do- noszą, że wmieszanych jest szereg wy- bitnych osobistości. Zamieszany jest b. minister handlu w gabinecie Herriota Durand. Pozatem oskarża opinia pu- bliczna o współdziałanie ministra ko- lonji Dalimier.

W związku z aferą premier Chau- temps odbył konferencję z prezydentem republiki. Sobotni „Le Journal“ przy- puszcza, że afery Stawiskiego pocią- gnę za sobą zmiany w składzie rządu.

Prasa podkreśla coraz bardziej tło poli- tyczne afery Stawiskiego.

Wskutek pewnych informacji pra- sowych, minister Bonnet oświadczył, że nigdy nie znał Stawiskiego. Natych- miast po ukazaniu się tej wiadomości Bonnet zapytał swoich współpracowni- ków, czy Stawiskij był przyjęty przez kogokolwiek w ministerstwie finansów. Odpowiedź na to brzmiała przecząco.

Stawiskij zbiegł do Grecji?

Berlin, 8. 1. Gazety niemieckie rozpi- sują się szeroko na temat afery Sta- wiskiego. Ponieważ min. Dalimier nie chce dobrowolnie ustąpić, podobno pre- mjer Chautemps postanowił podać się do dymisji wraz z całym gabinetem i przy tej sposobności przeprowadzić w ciągu dnia dzisiejszego reorganizację gabinetu oraz zaprosić do współpracy w rządzie Herriota.

Według ostatnich doniesień suma pie- niędzy zdefraudowanych przez Stawin- skiego sięga blisko miljar- da franków.

Według jednych doniesień Stawin- skij postawionym mu do dyspozycji a- paratem lotniczym wojskowym wyje- chał do Bukaresztu, skąd udał się do

(Ciąg dalszy na str. 2.)



Na fotografii widzimy budynek miejskiej kasy oszczędności w Bayonne. Jak wiado- mo, w aferze Stawiskiego przy pomocy obligacji tej kasy popełniono szereg o- szustw. U dołu na lewo deputowany Jó- zef Garat, burmistrz Bayonny i prezes rady nadzorczej Credit Municipal, jeden z głów- nych bohaterów wielkiego skandalu finan- sowego i politycznego.

Poparcie ministrów.

Stawiskij założył w Bajonnie „Cre- dit Municipal“. Instytucja ta znalazła prawdziwe żniwo od chwili, gdy wypad- ki polityczne w Hiszpanji zmusiły bar- dzo wielu obywateli tamtejszych do e- migrowania. Niejeden z nich lokował swoje oszczędności w „Credit Muni- cipal“, a bardzo wielu pod zastaw kos- towności zaciągało pożyczki. Instytucja cieszyła się gorliwym poparciem mi- nistrów handlu i robót publicznych, dzie- ki czemu udało się spieniężyć bony „Credit Municipal“ na przeszło 100 mi- ljonów franków. W liczbie instytucyj, które wydatnie poparły finansowo „Cre- dit Municipal“ było także jedno z towa- rzystw ubezpieczeniowych „L'Urbaine“. Zakupiło ono bonów na 20 milj. fran- ków. To właśnie towarzystwo ubezpie- czeń pierwsze zażądało zwrotu swych pieniędzy, które to żądanie stało się po- czątkiem zdemaskowania skandalicznej afery.

Przyjazne stosunki Stawiskiego z policją.

Najbardziej zadziwiająca w całej a- ferze stroną jest fakt, że policja dopiero

Zagłębie śmierci.

Dalsze katastrofy w Duchcovie.

Praga, 8. 1. (PAT). W kopalni węgla w Duchcovie, gdzie onegdaj wydarzyła się straszliwa katastrofa, dn. 5. 1. popo- łudniu nastąpiły w kilku szybach dalsze wybuchy gazów. Skutkiem wybuchu naruszone zostały uszczelnienia płoną-

cych szybów. Jakakolwiek akcja ratow- nicza jest wykluczona. Liczba ofiar wynosi skutkiem tego ponad 140 osób.

Na znak protestu przeciwko niedosta- tecznyemu urządzeniom ochronnym w ki- lku kopalniach zagłębia proklamowano

strajk.

Wśród kondolencji zagranicznych, jakie otrzymał rząd czeskosłowacki, w imieniu rządu polskiego złożył wyrazy współczucia poseł polski w Pradze dr. Grzybowski.



Uprzątnięcie gruzów po katastrofie w kopalni „Nelson III“.

Grecji, ponieważ między Grecją a Francją nie ma umowy o wydawaniu przepięknych.

Według innych doniesień Stawiński bawi we Francji w Alpach, w miejscowości Salanches, według innych w Genewie.

Pisma paryskie donoszą o zniknięciu z hotelu Claridge żony Stawińskiego. Podobno w posiadaniu jej znajdowała się większa ilość wysokocennych klejnotów.

Rewizja w redakcji „La Volonté“.

Radni m. Bayonne rezygnują z mandatów.

Paryż, 8. 1. (PAT) W związku z aferą Stawińskiego dokonano rewizji w lokalu lewicowego dziennika „La Volonté“ oraz w mieszkaniu prywatnym jej naczelnego redaktora Dubarty.

Paryż, 8. 1. (PAT) Radny miasta Bayonne referent komisji budżetowej „Rectoran zgłosił swoją rezygnację z mandatu, jaki piastuje w radzie miejskiej. Rectoran uważa, że obecnie rada miejska po aferze „Credit Municipale“ straciła całkowicie autorytet. Możliwe jest, że za przykładem Rectoran pójdą i inni radni.

Paryż, 8. 1. Afera Stawińskiego odhila się głośnie echem wśród palestry paryskiej. Grupa adwokatów wystąpiła z inicjatywą, by wykonywanie zawodu adwokackiego uznać za nie dające się pogodzić z mandatem poselskim.

Revolucja w Boliwji.

Nowy Jork, 8. 1. (PAT) Według otrzymanych wiadomości z Limy, w Boliwji wybuchła rewolucja, która ogarnęła miejscowości Achacachi Haqui Tiannancu.

Prześladowanie księży katolickich w Niemczech.

Berlin, 8. 1. (PAT) Policja wirtemburska aresztowała pod zarzutem uprawiania agitacji politycznej dwóch katolickich księży, których internowano w obozie koncentracyjnym w Kuhberg.

Aresztowaniu duchownych towarzyszyło demonstracyjne wypuszczenie na wolność 20 internowanych, będących rzekomo „ofiarami tej propagandy“.

Wskazując na mnożące się w ostatnich czasach wystąpienia duchownych katolickich przeciwko ruchowi narodowo-socjalistycznemu, komunikat po-

Mussolini odroczył marsz na Genewę

Wizyta Simona w Rzymie.

Londyn, 8. 1. (PAT) Gała prasa angielska, omawiając wizytę sir Johna Simona, w Rzymie, stwierdza, że Mussolini wyrzekł się narazie swoich projektów bezpośredniego reformowania Ligi Narodów i zgodził się ewentualnie swoje zamiary w tym kierunku odłożyć do lata.

„Times“ pisze co następuje:

Istnieją wszelkie podstawy do przypuszczenia, że Mussolini okazał całkowite zrozumienie dla faktu, iż rozbrojenie jest bardziej pilnym i ważniejszym zagadnieniem od sprawy reformy Ligi Narodów i że wobec tego uważa on reformę Ligi Narodów za zagadnienie, które może być rozważane skuteczniej, gdy sprawa zbrojeń będzie uprzednio rozwiązana.

Mussolini nie przedłożył Simonowi żadnego drastycznego planu reformy

Aresztowanie dygnitarzy belgijskich pod zarzutem łapownictwa.

Bruksela, (PAT) Jeszcze nie ukończono śledztwa, które doprowadziło do aresztowania komendanta głównego policyjnego w Brukseli i kilku innych komisarzy na prowincji pod zarzutem pobierania łapówek, gdy w dniu dzisiejszym wybuchł nowy skandal, który swymi rozmiarami przerasta nawet poprzedni. Prokurator królewski nakazał aresztowanie w piątek rano naczelnika departamentu w Ministerstwie Sprawiedliwości van Egerena oraz jego zastępcę van Hecke pod zarzutem łapownictwa.

Ligi Narodów, lecz ograniczył się jedynie do naszkicowania w grubych zarysach braków, jakie znalazł w strukturze działalności Ligi Narodów.

Niema żadnych podstaw, twierdzi „Times“, do przypuszczenia, że Mussolini planuje marsz faszystowski na Genewę.



Przedstawiciele władz rzymskich witają ministra Simona w porcie lotniczym Ostia.

Armja brytyjska jest zupełnie przestarzała.

Sensacyjne rewelacje gen. Fullera.

Londyn, 8. 1. (PAT) Generał Fuller, który był szefem sztabu korpusu tanków w armji angielskiej i w zeszłym miesiącu ustąpił, przechodząc na emeryturę, mimo młodego stosunkowo wieku, ogłasza w „Evening Standard“ rewelacyjny artykuł, w którym twierdzi, że W. Brytania zaniedbuje swą armję lądową.

Gen. Fuller, który uważany jest za jednego z najzdolniejszych sztabowców i który zwłaszcza zdobył sobie rozgłos jako propagator mechanizacji armji, zarzuca społeczeństwu angielskiemu i opinii publicznej, nie wyłączając prasy, zupełną ignorancję w sprawach wojskowych.

Armja brytyjska, zdaniem Fullera, jest tak przestarzała, że przypomina alche-

mika, pracującego w średniowiecznym laboratorium, Fuller twierdzi, że w armji angielskiej kultywuje się gry sportowe jako sztukę wojskową, gdy tymczasem wojna nie jest bynajmniej grą sportową.

Zdaniem gen. Fullera, armja angielska ani pod względem ducha, ani pod względem wykształcenia nie jest do wojny przygotowana. Armja brytyjska, twierdzi Fuller, nie posiada należytego kierownictwa i jest jakby bez głowy, nie posiadając głównego dowódcy, ani wogóle żadnej osobistości, którą żołnierze mogliby uważać za kierownika i protektora. Armja rządzona jest przez radę, która nie ma żadnego znaczenia i jest głuchym narzędziem ministra wojny.

Gen. Fuller wzywa opinię publiczną, aby zmusiła rząd do mianowania ministra wojny, który istotnie byłby ministrem wojny, a nie politykiem parlamentarnym, którego posadzono na fotelu ministerjalnym tylko po to, aby mu dać miejsce w gabinecie.

Warszawa w okresie dwóch świąt.

Gdy jedni płaczą, drudzy się bawią.

Po szaleństwach nocy Sylwestrowej, jakim oddawała się Warszawa, przyszała rzeczywistość. Komornik zapukał do niejednych drzwi i nie bacząc na święto Trzech Króli przeprowadzono cały szereg rewizji nocnych i egzekucji za niezapłacone podatki. Do piekarni niejakiego Ladyego przyszedł o godz. 4-ej rano sekwestrator i kazał załadować na wóz 270 bochenków chleba. Właściciel wyraził gotowość zapłacenia a conto 40 zł. Sekwestrator pozostał nieubłagany i chleb sprzedał na Rynku Starego Miasta za 54 zł, licząc po 20 gr (I) za bochenek.

Też nocy w drugiej piekarni przedstawiciele urzędu skarbowego zasekwestrowali kilka worków maki pszennej. U dostawcy drożdży dla piekarń warszawskich egzekutor zajął kilkanaście kilo drożdży. Przedtem przeprowadzono u niego szczegółową rewizję w poszukiwaniu za pieniądze. Rozpruwano materace i pościel, badano szczegółowo wszelkie czeki i niezrealizowane jeszcze przekazy oraz poddano osobistej rewizji właściciela mieszkania oraz jego dzieci. Nagle rewizje spowodowały popłoch wśród kupców, którzy nie mają uregulowanych rachunków z urzędem skarbowym.

Gdy jedni się smusili, drudzy się w najlepsze bawili na zabawach karna-

wałowych, których zgłoszono bardzo dużo z okazji dwóch świąt. Karnawał jest tak krótki, iż aranżerowie tych imprez wykorzystują czas jak najsumienniejszy. To też w ub. sobotę bawiono się ochoczo do rana, gdyż w dzień następny można było wypaść się dowoli.

Miłośników sportów zimowych ub. święta sprawiły prawdziwą ucztę. Przy idealnie pięknej pogodzie spadł śnieg, który umożliwił świetne saneczkowanie i jazdę na nartach. To też pociągi podmiejskie były przepełnione. Szkoda tylko, iż tak piękny sport, jakim jest jazda na łyżwach, w Warszawie zupełnie zanika. Nie dawne to jeszcze czasy, gdy na tor ślizgawkowy przychodziły tłumy, starzy i młodzi; dzierzawcy angażowali najlepsze zespoły orkiestralne i pożyteczne idealnie łączono z przyjemnymi. Ub. niedzieli zakończył swe trzydniowe obrady w Warszawie kongres drogowy. Kongres ten miał za zadanie wynalezienie dróg wyjścia z katastrofального stanu. Wystąpiono z nowym pomysłem opodatkowania siły konskiej na rzecz dróg w jakim znajdują się nasze drogi publiczne.

Odbyły się poza to zawody o mistrzostwo Warszawy w jeździe szybkiej na lodzie i o mistrzostwo hokejowe. Mecz ten zakończył się wynikiem 0:0 dla Warszawianki i AZS.

Pozatem kronika policyjna notuje liczne katastrofy i wypadki samobójstwa.

Dzień sanacyjnych związków zawodowych.

Korzystając z dwudniowych świąt, siedem związków robotniczych z pod znaku sanacyjnej Frakcji Rewolucyjnej zwołało swe ogólnopolskie zjazdy do Warszawy. Obradowali więc robotnicy budowlani. Wybrano nowy zarząd i uchwalono szereg rezolucyj w sprawie zatrudnienia ruchu budowlanego, wypłaty zarobków, żywnością itd.

Pracownicy Monopolów święcili swój sztandar związkowy. Do nowego zarządu wybrano: Szuriga, Kulesze, Szwedowski i Kaczorowski.

Kongres pracowników samorządowych uchwalił cały szereg rezolucyj w zakresie najważniejszych zagadnień zawodowych.

Obradowali poza to metalowcy, pracownicy Kas Chorych i robotnicy chemiczni. Uchwały, powzięte w wyniku obrad, są — jak zwykle w zreszcie sanacyjnych — niby radykalne ale omijają najważniejsze zagadnienia, których należyte załatwienie zależy w pierwszym rzędzie od rządu.

B. prezes Związku Inwalidów i poseł sanacyjny w ogniu ostrej krytyki.

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł.). Po ustąpieniu dotychczasowego prezesa Zw. Inwalidów Wojennych pos. Karkoszki (BB.) prasa sanacyjna urządziła na niego niezwykle ostry atak. Z zarzutami spotyka się nie tylko b. prezes p. K., ale i ludzie, którzy się dokoła niego w Związku skupiali. „Dobry Wieczór“ pisze: nie zaszkodziłaby czystka wśród ludzi z pośród otoczenia byłego prezesa. Ci ludzie pozostali, a trudno przypuszczać, aby nawrócili się i działalność ich była dla Związku pożyteczna. Doniosłym krokiem do sanacji Związku byłoby zlikwidowanie biurokracji, rozpanoszonej do fantastycznych granic w okresie prezesury posła Karkoszki.

Jak się dowiadujemy, nowy poseł Wagner zerwał się djet, które przyznawane były prezesom w wysokości 1000 zł miesięcznie.

Utonął statek.

Berlin, 8. 1. (Tel. wł.). Donoszą z Szanghaju, że dnia 2 stycznia zatonął na skutek burzy chiński parowiec „Tszifu“ wraz z 28 ludźmi załogi. S. S.

Kilka mniej znanych odkryć i wynalazków w r. 1933

Cenny minerał. — Płyty szklane. — Żywe bakterje w piorunie. — Rozsadnik grypy. — 491 stopni mrozu. — Rozpraszanie mgły.

Londyn, w styczniu 1934 r.
Nowy Rok nie jest dniem świątecznym w Anglii. Jest zato wielkim świętem „narodowym“ w Szkocji. Wogóle Anglja w ciągu całego roku, oprócz niedziel, ma tylko 4 dni „święteczne“. Pierwszym takim świętem angielskim jest poniedziałek wielkanocny, drugim jest poniedziałek zielono-świąteczny, trzecim jest pierwszy poniedziałek w miesiącu sierpniu, najpopularniejsze „święto“, zwane „Bank Holiday“, czyli „święto bankowe“, — czwartym zaś i ostatnim dniem świątecznym w Anglii jest drugie święto Bożego Narodzenia, po angielsku „Boxing Day“ zwane, co znaczy „dzień pudełkowania“, czyli wzajemnego obdarzania się pudełkami i paczkami z podarunkami!..

Rok rocznie londyńskie „muzeum wiedzy“ w dzień Nowego Roku urządza specjalną wystawę, a raczej przegląd i wykaz wszelkich ciekawszych odkryć i wynalazków, dokonanych w ciągu minionego roku we wszystkich dziedzinach.

Tegoroczna rewja postępu wiedzy i nauki zawiera cały szereg interesujących odkryć i wynalazków, z którymi warto zapoznać Czytelników pisma naszego:

W kopalniach kruszców w Transvaalu napotkano na nowy

bardzo cenny minerał,

zawierający składniki platynium i palladium. Minerale ten nosi nazwę „braggit“.

Pewna angielska huta szklana wynalazła sposób na wyrób

szklanych płyt pancernych,

które można giąć. Szkło to dało zupełnie zadowalające rezultaty przy próbach pod względem odporności przeciw najwyższej temperaturze, oraz wytrzymało ciężar 5 tonnowy!..

Profesor C. B. Lipman z uniwersytetu kalifornijskiego stwierdził

istnienie żywych bakterji w piorunie!..

W londyńskim „brytyjskim muzeum“ wynaleziono sposób na czytanie za pomocą t. zw. „infra“ promieni

starożytnych hieroglifów egipskich

na skórze, których dotychczas nie można było odcyfrować. Za pomocą promieni tych z łatwością można teraz rozpoznać wszelkie znaki, po których zna-

leziono ślady w wykopaliskach egipskich, datujących kilka tysięcy lat przed nar. Chr.

Znaleziono sposób

na wyrób drzewa

z gotowanych lodyg od zboża lub zieliska. Drzewa „stworzone“ z takich syntetycznych składników dosięgają 250 stóp wysokości przy 4 stopach grubości!..

Dr. Paweł Bartsch ze „Smithsonian“ instytutu w Ameryce, odkrył największe znane dotychczas zagłębienie morza. Znajduje się ono w odległości 120 kilometrów od wyspy Portoryko w morzu Karybskiem i wynosi

44.000 stóp.

Do niedawna największe zagłębienie morskie znane było w oceanie Spokojnym, pomiędzy holenderskimi wschodnimi Indjami a Japonją. Głębina ta wynosiła 34416 stóp..

Rybacy odtąd będą mogli

łowić ryby „na zamówienie“!

Skonstruowano bowiem instrument, który umożliwia stwierdzenie za naciśnięciem guzika nie tylko jaką jest głębokość zawodnienia, lecz także czy woda jest „miękką“, lub „twardą“, czyli, jakie gatunki ryb w danym miejscu przebywają. Wynalazek ten okaże się niewątpliwie wielkim dobrodziejstwem dla rybaków.

Dwom profesorom z angielskiego u-

Przed stu laty przyszedł na świat wynalazca telefonu.



Dnia 7 stycznia przyszedł na świat Filip Reiss, który pierwszy skonstruował aparat telefoniczny. Było to w roku 1861. Wynalazek ten spotkał się z drwinami współczesnych, jakkolwiek o jego nadzwyczajności można się było tak łatwo przekonać? Na

rycinie widzimy Reisa, jak ze swej pracowni telefonuje do swego pobliskiego mieszkania. Była to jego pierwsza udana próba, która stała się z czasem fundamentem zupełnie nowego rozwoju w komunikacji na odległość.

Antoni Marczyński. (37)

Zegar śmierci.

(TRYLOGJA)

Detektyw w pułapce.

(Ciąg dalszy).

— Nieprawdopodobne! — wtrącała Blanka Ersing, napełniając znowu kieliszki. — I jeden człowiek dokazałby sam tego wszystkiego!

— Kto mówi, że jeden? Trzech ich tam było: p. D., dalej herszt bandy, którego jeszcze nie miałem przyjemności poznać, a wreszcie sofer pana D. ów Karol Fech, który się dzisiaj zgłosił do pani, czarująca Blanco. Prosił! Ouuu, cóż to za djabełski koniak?!.. Powróciwszy do willi, trzej współnicy zabierają się żwawo do roboty. Kładą nieboszczyka Teodora Bretona na łóżku pana D., Karol Fech z swojego rewolweru zabija psa, żeby wyciem nie zaalarmował przedwcześnie sąsiadów, następnie rozlewają po pokojach dwieście litrów benzyny, zakupionej dwa dni przedtem, podpalają willę i w nogi!

— To już? Ale, ale, napijmy się, panie Kilurk.

— Z przyjemnością. Nigdy nie odmawiam w podobnych wypadkach... A co do mojego opowiadania, to istotnie „już“. Skończone. Postęp się udał, nieboszczyk Teodor Breton upiekł się w ogniu tak dokumentnie, że mógł do-

skonać uchodzić za pana D. i pod tą „firmą“ został pogrzebany z honorami. Pani także była na jego pogrzebie, hi, hi, hi..

— Ja?!
— Tak, pani, pan Gustaw, ja, Henryk Wallon, słowem cały high-life miejscowy. Wszyscy byliśmy przecież na pogrzebie Jana Deplat.

— Cooo?! Więc ów pan D. to Jan Deplat?! Zatem on... on..

— On żyje! Tak, kochanie. Jan Deplat żyje i sądzi, że podejmie w „Prudentialu“ milion franków szwajcarskich. Sądzi, że „Franconia“ wypłaci jego żonie 750.000 franków francuskich za spaloną willę. Sądzi, że wszystkich oszukał... — maly gentleman krzychał coraz głośniej, bowiem wypił już sporo, a nic prawie przy tem nie jadł, gadając nieustannie. — Tak, oszukał wielu, wielu głupców, ale ja głupcem nie jestem! Niece! Prawda?

— Skądże! Pan jest geniuszem!

— O, trafiłaś w sedno, Blaneczko. A gdybym tak i ja... — pochylił się ku niej, by jej coś rzec do ucha, stracił równowagę i zleciał z krzesła. Kiedy mu pomagała powstać, całował namiętnie jej dłoń, a potem zaczął je wąchać. — Dziwne, — mruknął, — skąd ja znam te perfumy?

— Niechże mi pan teraz powie, — odezwała się, nakłoniwszy go do wypicia nowego kieliszka, — w jaki sposób rozwiązał pan zagadkę pożaru willi „Marion“?

— W jaki sposób? — Małemu gentlemanowi już cały pokój wirował przed

oczy. — Nie pamiętam, jak babcię kocham. Troszeczkę mnie aktualnie zamroczyło... Zdaje się, metoda dedukcyjna... trochę rozumu... trochę szczęścia... zresztą, co tu gadać; albo się jest geniuszem, albo się uff, jak mi się kręci..

— Możeby pan coś przegryził? Pan wiaściwie nic nie jadł.

— Eee, gwizdź na jedzenie, — machnął ręką wzgardliwie, przy czem przewrócił najbliższą stojącą butelkę. Wskazał na drzwi od sypialni. — Oto, czego moja dudusza takkknje, przepraszam... Blanko! Blaneczko! Aza pozostaniesz głucha na płomienny zew mojego serrra?! — Zwycięsko borykał się z czkawką. — Aza nie widzisz, co się dzieeeeje ze mną?! — spojrzał na nią wzrokiem, który miał być zabójczy, ale był mętny, półprzytomny.

— Widzę, — odparła, zagryzając sobie wargi, by nie parsknąć głośnym śmiechem, — i widzę, że panu naprawdę nie można się oprzeć. — Powstała, zaczęła iść ku drzwiom od sypialni, wabiąc go zalotnym spojrzeniem.

Nagle odepchnęła go z taką siłą, że obręcz męskich ramion obejmujących wpół jej szczipią kibić pękła odrazu, i „mocny człowiek“ rozciągnął się jak długi na podłodze. Zerwała się.

— Dosyć tej komedji! — krzyknęła głośnie dziwnie szorstkim.

W tej samej chwili otworzyły się drzwi od jadalni, które pan Kilurk wchodząc tutaj przymknął przezornie. Stał w nich szczupły, lekko szpakowaty mężczyzna. Mały gentleman znalazł

niwersytetu w Nottingham udało się wynaleźć sposób na niezawodne

rozpoznawanie fałszywych pieniędzy od prawdziwych za pomocą promieni fosforescencyjnych.

Trzech lekarzy angielskich odkryło nareszcie drobnoustrój, który jest

rozsadnikiem grypy.

Jest to mikroob tak mały, iż przedostaje się nawet przez pory w nieglazurowanej porcelanie!

Holenderski profesor De Haas w Leyden, który wynalazł poprzednio sposób na roztopianie helium, zdobył dalszą sławę przez osiągnięcie rekordu

w wytwarzaniu — zimna!

W laboratorium swoim przy „Kamerlingh Ounes“, instytucie w Leyden, zademonstrował on temperaturę, wykazującą 491 stopni mrozu!.. Jest to zimno, na myśl o którym istotnie można dostać zawrotu głowy! Czy i jaką korzyść z tego wynalazku odniesie ludzkość, — trudno dzisiaj przewidzieć.

Prawdziwem dobrodziejstwem dla ośmiu milionów mieszkańców Londynu okaże się niewątpliwie wynalazek, umożliwiający rozpedzenie, a raczej rozwanie mgły, która w okresie zimowym jest najstraszniejszą tutaj plagą. Skonstruowano aparaty, które potrafią „wzdmuchać“ z mołocha londyńskiego wszelkie rodzaje mgły, nie tylko te cuchnące i żrące, ale i te kłębiaste i lecące, a także i musztardowe i smołowe, których nie przetnika żadne światło!

Są wprawdzie tacy, którzy twierdzą, że kłęski mgieł mógłby Londyn uniknąć, gdyby jego mieszkańcy w dwudziestym wieku zdecydowali się na wprowadzenie ogrzewania centralnego lub elektrycznego, — zamiast upierać się przy odwiecznym otwartym kominiku, który pali się bez przerwy nie tylko w każdej izbie mieszkalnej, ale i w biurach i zakładach przemysłowych, przez całe 6 miesięcy, t. j. od października do kwietnia! Ile ubikacyj ma każdy dom lub gmach w Londynie, z tylu też oddzielnych kominów wydobywają się dniem i nocą kłęby dymu, — a że powietrze przesycone jest wilgocią z morza, a powiew wiatru bardzo słaby, nic dziwnego, iż z chmur dymnych tworzą się ciemności egipskie!

Nawoływanie tych „reformatorów“ jest jednak wołaniem na puszczę, gdyż Anglicy nie pozbedą się swoich zniczy kominkowych za żadną cenę! Dla nich żarzące się węgle na otwartym kominiku w mieszkaniu czy w biurze stanowią uczucie „komfortu“, którego zastąpić nie zdoła żadne „sztuczne“ ogrzewanie. Anglik, zapatrzonny w płonący znicz kominkowy, może myśleć i zastanawiać się, a tego nie mógłby przecież czynić

go zaledwie od kilku dni, i wyłącznie z fotografii, ale poznał go natychmiast.

— Jan Deplat!!! — wrzasnął.

— Miał pan rację, — Jan Deplat lekko odwrócił głowę, jak gdyby mówił do kogoś stojącego przy oknie, — ten człowiek wie wszystko!

— I dlatego musi zginąć! — zabrzmiała złowroga odpowiedź.

Ostąpiła pan Kilurk spojrzał w tamtą stronę i... i wytrzeźwiał do reszty. Z poza ciężkiej portjery, zakrywającej aż do podłogi jedyne okno sypialni, wysunął się Gustaw Ersing, blade, wzburzony, ledwie panujący nad sobą. Podobnie, jak i Jan Deplat trzymał w dłoni gotowy do strzału rewolwer.

— Gustaw Ersing! Więc on jest hersztem tej bandy! — wyszeptał mały gentleman. — A to wpadłem szkaradnie. Jak śliwka w w w w kompot. Głupio wpadłem, arcygłupio, — pomyślał ze skruchą, — oni mnie gotowi zakatrupić, aż miło! — Wzdrygnął się na tę myśl. Już przed chwilką stwierdził, że został podstępnie rozbrojony, że jego browning trzyma w dłoni Blanka. — O walce niema co myśleć, ale możeby spróbować drapnąć. — Zrobił minę ogromnie przygnębioną i powoleńku dzwigał się z podłogi, rzucając ukradkowe spojrzenia na wszystkie strony; jedyne okna pilnował Gustaw Ersing, w drzwiach stał Jan Deplat, obydwa uzbrojeni w rewolwery. Lecz bystre oko małego gentlemana dojrzało na tle trzeciej ściany małe, zamaskowane drzwiczki.

(Dokończenie nastąpi.)

przy kaloryferach lub piecach elektrycznych albo gazowych! Zresztą względy patriotyczne nakazują, aby spalać jak najwięcej węgla, — zwłaszcza, że konsumpcja jego na świecie maleje i eksport kurczy się!

Ponieważ więc kominki w mieszkaniach londyńczyków muszą pozostać nadal, mimo wszelkich postępów w wielu innych kierunkach, — przeto uczeni angielscy zabrać się musieli do wynalezienia aparatów, zwalczających... mgłę londyńską! Czemu jest prawdziwa mgła londyńska, tego nie pojmie nikt, kto jej nie zaznał! **NOMAD.**

Więźniowie, o których się pamięta

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł.). W okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku do więzienia Mokotowskiego, gdzie przebywają więźniowie z opozycji Mastek, Dubois i Barlicki nadeszło z całego kraju i zagranicy około 3000 powinszowań. Władze więzienne nadesłane życzenia doręczyły posłom, gdyż treść powinszowań nie zawiera nic takiego, co możnaby konfiskować.

Tak przemija chwala tego świata!

Na szosie pomiędzy Kaliszem i Białkami znaleziono w przydrożnym rowie zwłoki, jak się potem okazało 60-letniego Iwana Kuryłowa.

Kuryłow, były pułkownik armii carskiej, był przed rewolucją właścicielem wielkich obszarów ziemskich w gubernji orłowskiej i charkowskiej. Zrujnowany przewrotem w Rosji, uciekł do Polski i tutaj zmarł z nędzy i zimna.

Nestor socjalizmu polskiego.

Znany działacz i pisarz socjalistyczny, **Bolesław Limanowski**, rozpoczął w tych dniach 99 rok życia. W ciągu ostatniego roku jego zdrowie trochę się pogorszyło, lecz mimo to interesuje się on żywo wydarzeniami politycznymi i społecznymi.

Limowski uczęszczał do szkoły wojskowej Mierosławskiego, w r. 1861 należał do powstańczego komitetu centralnego na Litwie. Aresztowano go i wysłano do Archangielska. Po amnestji 1868 pracował jako robotnik w fabryce wyrobów żelaznych. Wyjechał następnie do Małopolski, gdzie doktoryzował się na uniwersytecie lwowskim. Ponownie aresztowany i wydalony z Austrii przeniósł się do Szwajcarii, gdzie założył drukarnię i — zakład fotograficzny. W r. 1889 przeniósł się do Paryża, gdzie do roku 1906 pracował w amerykańskim towarzystwie asekuracyjnym. Ogłosił drukiem wiele dzieł naukowych, m. in. Historję Powstania 1863 r.

Drobne wiadomości.

— Witos zwrócił się do władz czeskich z prośbą o zezwolenie na zakup gospodarstwa rolnego na Śląsku Cieszyńskim w pobliżu granicy polskiej.

— Budżet Rosji sowieckiej na rok 1934 wynosi 48,7 miljarda rubli w dochodach i 47,2 miljarda w wydatkach.

— Najdroższym miastem w Polsce są Katowice. Drugim kolei miastem co do drożyzny żywności jest Lwów, potem idzie Kraków, Przemyśl, Kołomyja i Bydgoszcz. W Warszawie i Łodzi żyje się najtaniej.

— Fundusz Pracy wznawia roboty kolejowe w lutym. Przy budowie linii Kraków—Miechów znajdzie zatrudnienie 2000 ludzi.

— W Gdańsku skazano byłego posła komunistycznego Retzkowskiego za posiadanie ulotek antyhitlerowskich na 9 miesięcy więzienia.

— W Pradze zaczął wychodzić miesięcznik katolicki pod nagłówkiem „Probuzeni“, przeznaczony dla kolonistów czeskich na Wołyniu, którzy w liczbie około 10 tysięcy dusz należą do Kościoła katolickiego.

— Na Łotwie wykryto tajną organizację niemiecką: „Bractwo Bałtyckie“. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto 46 osób.

— Rząd turecki wydał zarządzenie, mocą którego wszelkie strajki uznane są za naruszenie prawa, a działalność pracodawców i pracowników zostaje pociągnięta pod kontrolę państwa. W tym celu wszystkie zawody podzielone zostaną na korporacje.

— Kto przechowuje złoto? W Równem okradziono mieszkanie żydowskiego działacza, doktora Garfunkla. Oprócz drogiej biżuterji złodzieje zabrali kilka tysięcy rubli w złocie.

— Kierownik polskiego towarzystwa szkolnego w Bytowie Edmund Styp-Rakowski został skazany za obrabę oddziałów szturmowych SA na 5 miesięcy więzienia.

Z GDYNI I WYBRZEŻA. Uzdrowiające prądy wśród legionistów.

Dyżury lekarskie; 8 bm.: nocny dr. Smolin, tel. 12-40, dzienny dr. Parnowski.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Dęptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piewoszyno i Suchy Dwór dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obluże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obluże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Cieclocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino „MORSKIE OKO“. Film budzący największą sensację p. t. „Testament dr. Mabuze“, w rolach głównych Rudolf Klain Rogge, Jim Gerald i Monika Roland. Film ten nie jest wznowieniem dawnego obrazu „Dr. Mabuze“, lecz jest najnowszą produkcją kinematografji europejskiej z inną treścią i niezwykłą techniką. Nadprogram wesola komedia.

Kino dźwiękowe „BAJKA“. Dziś i dni następnych wielki film egzotyczny z życia podwodnych potworów morskich i tajemnic morza p. t. „Samarang“. Nadprogram kolorowa groteska p. t. „Jaś i Małgosia w walcu Gisneya“.

Kino „CZARODZIEJKA“. Film przedstawiający drogę do okropnego piekła — do najpiękniejszego szczęścia p. t. „Jenne Gerhard“ (Zaułki piekła).

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:

Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.

Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.

Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.

Ważne dla naszych Czytelników!!

Lokal administracyjny oddziału gdynskiego „Dziennika Bydgoskiego“ przenieśliśmy na ulicę 10 Lutego nr. 15 (naprzeciw poczty).

Tamże prosimy zwracać się w wszelkich sprawach i zleceniach na ogłoszenia, druki i abonament. — Kierownictwo Oddziału przejął z dniem 1 stycznia 1934 r. p. A. Kosicki.

OGÓLNE OBROTY TOWAROWE PORTU GDYŃSKIEGO W R. 1933.

Po szeregu rekordów miesięcznych port gdynski zdobył rekord roczny, osiągając za cały rok 1933 ogólny obrót towarowy w ilości 6.207.736 t. Z całkowitej sumy obrotu rocznego 12.437 t. przypada na obroty towarowe z wolnym miastem Gdańskiem, 87.433 ton — na żegluge śródlądową i wreszcie 6.105.866 t. stanowi obrót towarowy z morzem, przyczem z liczby tej 870.704 ton przypada na przywóz i 5.235.162 na wywóz. Osiągnięcie 6.207.736 t. obrotu towarowego wysunęło port gdynski z końcem 1933 r. na czoło portów bałtyckich.

Sejmik oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Gdyni.

Dnia 3 bm. odbyło się w willi „Świt“ w sali Domu Ludowego walne zgromadzenie Ligi Morskiej i Kolonjalnej, w którym wzięło udział z 400 przeszło członków zaledwie około 30 członków. Przewodniczył jako marszałek po zagajeniu zebrań przez przewodniczącego p. dyr. Rumla — p. kdt. Frankowski. Sekretarz odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia oraz sprawozdanie z całorocznej działalności ustępującego zarządu, z którego wynika, że po smutnym dziedzictwie po poprzednim zarządzie, który zdołał w oddziale gdynskim zgromadzić zaledwie około 40 członków oddziału oraz pozostawił poważne zaległości wobec głównego zarządu w kwocie przeszło 2.000 zł, obecny zarząd doprowadził ilość członków do przeszło 400, a obrót kasowy wykazuje 5.200 zł, z czego pokryto wszystkie pozostałe po dawnym zarządzie zaległości i wywiązano się ze wszystkich bieżących zobowiązań, pozostawiając przyszłemu zarządowi gotówki w kasie 870 zł.

Z uznaniem podnieśliśmy śmiało napiętnowanie przez skarbnika oddziału p. dyr. Wachowiaka, co najmniej

dzwonne ustosunkowanie się głównego zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Warszawie,

który mimo bardzo licznych korespondencji tak w sprawach kasowych jak i sekretarjatu, na korespondencje te zupełnie nie odpowiadał i wogóle nie interesował się oddziałem gdynskim. Jak się później z wyjaśnienia jednego z członków rady głównej okazało, tak samo zarząd główny traktuje też i inne oddziały Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Potwierdza to w całej pełni nasze krytyczne uwagi, które z początkiem lipca ub. r. podnosi-

li. Od dłuższego czasu nurtuje w szeregach Związku Legionistów silny prąd, zdążający do gruntownego oczyszczenia tych szeregów z t. zw. „łazików“, którzy z legionistami rzeczywiście, t. j. bojownikami frontowymi nie mają nic lub bardzo niewiele wspólnego.

Jak nas wieści dochodzą, selekcja ta ma nastąpić już 28 stycznia br. na walnych zgromadzeniach poszczególnych kół Z. L. Po tej czystce pozostać ma zaledwie około 30 do 35 procent dotychczasowej liczby obecnych członków, a w ślad za tem ma nastąpić także czystka na stanowiskach, zajmowanych przez takich pseudolegionistów, którzy dzięki sprytowi i podszywanemu się pod Zw. L. pozajmowali intratne senekury, ze szkoda dla rzeczywistości zasłużonych i wykwalifikowanych obywateli.

Dowodem tego fermentu niechaj będzie następujący nadesłany nam przez jednego z zasłużonych oficerów bojowych Legionów, list, charakteryzujący najlepiej obecne stosunki wśród tej organizacji i opisujący wrażenia z uroczystości opłatka legionowego w Gdyni. Oto, co pisze stary oficer legionowy:

„Dzień 4 stycznia 1934 r. pozostanie w pamięci tych wszystkich uczestników, którzy brali udział w tradycyjnym „Opłatku Legionowym“. Zaznaczyć należy, że organizacja przyjęła dzięki niestrudzonej pracy w Związku Legionistów p. skarbnika była jak najwydatniej szarmonizowana. Nie wchodzimy w pewne pomyłki czy złą wolę członków komitetu, którzy w ostatnim momencie zrezygnowali miejsca zaproszonych osób poniżej wszelkiej krytyki. Zagajenie przyjęcia gości przez prezesa p. Artura Briefa było nadzwyczaj wszelkiej wartości moralnej, ponieważ znaczenie Bożego Narodzenia oraz święcenie tegoż przez legionistów w r. 1914 ujął tak, że naprawdę zdawało się, iż zostało odczytane z ksiąжки i wyuczone na pamięć. Może w swem entuzjastycznym przemówieniu p. prezes był tak zagalopowany, że kończąc swoje przemówienie wniósł toast „Rzeczpospolita Polska i pan komisarz Rządu Sokół niech nam żyją“, co podchwyciwszy entuzjastycznie przybrana (przez p. prezesa) brat legionowa zaśpiewała wielkim głosem „sto lat niech żyją nam“.

W krytycznych chwilach jednak bywają zawsze dzięki Opatrzności sytuacje wyjściowe. Taką sytuacją wyjściową na uroczystości Opłatka Legionowego było przemówienie prawdziwego i typowego kaprala Legionowego, p. komisarza rządu mgr. Sokoła, który w przemówieniu swem przedewszystkiem sprostował pewne nieformalności prezesa Briefa względem pań, a następnie, chcąc nadać uroczystości naprawdę legionowy nastrój, rozpoczął swoje przemówienie od pięknych anegdot i wspomnień legionowych, pełnych humoru i obrazków charakterystycznych życia legionistów na pozycji. Życzenie swe opłatkowe zakończył apelem, ażeby zawsze zachować tą jedność i współpracę jednostek najniższych, które tak w życiu praktycznym jak i społecznym łączą zawsze w całość harmonijną, trzymają się w gromadach i tworzą t. zw. „Sitwę“, która w dzisiejszych czasach zaważy zawsze decy-

dująco we wszystkich objawach życia społecznego, jeżeli będzie wychodzić właśnie z tego Związku Legionistów“.

Miejmy nadzieję, że prawdziwi legionści zrozumieją, że i poza ich szeregami są Polacy obywatele, którzy oddali, i dziś jeszcze oddają swe najlepsze siły i pracę dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej, jakkolwiek do Związku Legionistów się nie przemycali, ani przemycać nie chcą.

Z Gdańska.

GDANSKIE FIRMY ŻYJĄCE Z POLSKI POPIERAJĄ NIEMIECKIE ZBROJENIA LOTNICZE.

Jak się dowiadujemy, na cele niedawno utworzonego w Gdańsku urzędu lotniczego, podległego ministerstwu lotnictwa Rzeszy Niemieckiej, złożyły poważne kwoty pieniężne m. in. dwie gdańskie firmy, posiadające przeważną część swej klienteli w Polsce, a mianowicie Danziger Aktien-Bierbrauerei oraz Landwirtschafliche Grosshandelsgesellschaft. Odbiorców polskich tych firm prawdopodobnie nie bardzo ucieszy myśl, iż pieniędzmi swymi popierają rozwój lotnictwa niemieckiego, którego charakter wojskowo-rewanżowy coraz wyraźniej się uwidacznia.

ZAARESztOWANIE SZEWCZA POLSKIEGO.

Zaareztowany został w prywatnym mieszkaniu obywatel polski Stanisław Mischczak z Nowego Portu z powodu rzekomego wykroczenia przeciw ustawie przemysłowej.

Mischczak, który jest z zawodu szewcem, wykonywał swój zawód we Wrzeszczu. Pewnego razu zjawił się u niego osobnik i proponował mu wstąpienie do partji hitlerowskiej, grożąc, iż w przeciwnym razie odebraną mu zostanie karta rzemieślnicza. Wkrótce po tej wizycie, która zakończyła się fiaskiem wobec zdecydowanej odmowy Mischczaka, odebrano mu stałą kartę rzemieślniczą, a on sam został zmuszony do opuszczenia zajmowanego przez siebie mieszkania. Wobec tego Mischczak przeniósł się do Nowego Portu, gdzie zamieszkał w budynku, będącym własnością Państwa Polskiego i dalej pracował w swoim zawodzie, obsługując wyłącznie klientelę polską. W krótkim jednak czasie zjawiła się u niego policja i skonfiskowała mu wszystkie narzędzia pracy. Obecnie nastąpiło aresztowanie Mischczaka na skutek doniesienia osób trzecich, iż Mischczak w dalszym ciągu mimo zakazu pracuje.

PRĘGOWO ŚLUBUJE OBRONĘ SWEJ POLSKOŚCI.

Filja Związku Polaków w Pręgowie urządziła obchód gwiazdkowy, na który zjawiło się kilkadziesiąt osób z pośród zamieszkałej w tej miejscowości Polonii. Obchód odbył się w podniosłym nastroju, przyczem zgromadzeni złożyli wobec przedstawiciela Związku Polaków, przybyłego na uroczystość, przyrzeczenie wytrwałej obrony swej polskości.

Narciarze pod lawiną.

Celowiec. (tel. wł.) Bracia Gradnicerów podjęli ub. soboty na nartach wycieczkę z Delkachu w góry. Kiedy powrót ich zbytnio się przedłużał, drużyna ratownicza udała się na poszukiwanie narciarzy, których znalazła martwych pod lawiną śnieżną.

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł.). Dziś przybył do Warszawy komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Rosting. Celem jego podróży jest złożenie oficjalnej wizyty pożegnalnej rządowi polskiemu przed opuszczeniem stanowiska komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Panu Rostingowi towarzyszy komisarz generalny Rzeczplitej Papee.

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł.). Dnia 11 i 12 bm. odbędzie się w Białowieży reprezentacyjne polowanie. Zwraca uwagę, że pierwszy raz na polowaniu z udziałem Pana Prezydenta obecny będzie przedstawiciel Gdańska wiceprezydent senatu p. Greisser.

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł.). Dnia 9 bm. odbędą się w Warszawie obrady delegatów poszczególnych związków pracowników państwowych. Na obradach tych zapadnie uchwała w sprawie zwolnienia w stolicy przed 1 lutego br. ogólnokrajowego kongresu funkcjonariuszów państwowych. Kongres zająłby się m. in. sprawą nowych uposażeń.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 8 na 9 bm. p. dr. Pawlak.

Nocny dyżur pełni Apteka Pod Lwem. Pogotowie ratunkowe dniem tel. 417, nocą tel. 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618. Biblioteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 19,30 do 20,30, w czwartki od godziny 18,30 do 19,30.

REPERTUAR KIN:

Kino X: „Jej Królewska Mość”,
Żołnierskie; „Indyjski grobowiec” - II serja.
Kino „Muza”. „King-Kong”.

Pożyczki na drobne budownictwo mieszkaniowe. Komitet Rozbudowy Miasta podaje do wiadomości, że Bank Gospodarstwa Krajowego wyznaczył na rok 1934 nowy kontyngent kredytów budowlanych w wysokości 80.000 zł na drobne budownictwo mieszkaniowe. Zainteresowani winni składać podania w nieprzekraczalnym terminie do 16 stycznia 1934 r. do Komitetu Rozbudowy Miasta, magistrat, pokój nr. 13. Tamże udziela się potrzebnych wyjaśnień. Nadmieniamy, że pożyczki udzielane będą na I. miejsce hipoteczne, tj. na parcele wolne od ciężarów hipotecznych i w wysokości do 4000 zł (do 50% kosztów budowy). Na większe budowle pożyczki mogą być udzielane do 6.000 zł, t. j. w wypadkach, o ile budowa mie-

ścić będzie więcej jak dwa mieszkania.

Włamanie w Pakości. Nieznani sprawcy dokonali niezwykłych włamań. P. Kotyńskiemu skradziono zegarek, obrączkę ślubną, pierścionek oraz mniejszą kwotę gotówki. P. Majkowskiemu zabrano artykuły żywnościowe. Poza tem złodzieje odwiedzili kościół na Kalwarii oraz usiłowali włamać się w inne miejsca, lecz zostali splotzeni.

Tczew.

Zaginął 74-letni starzec. Policja tuż powiadomiona została przez rolnika Leona Robaczewskiego z Dalwina (pow. Tczew) o zaginięciu jego ojca, 74-letniego Aleksandra Robaczewskiego, zamieszkałego w Tczewskich Łąkach, o którym po wyjściu z domu wszelki ślad zaginął.

Tajemnicza kradzież. Wśród tajemniczych okoliczności skradziono rolnikowi Goluńskiemu z Boroszewa książeczkę oszczędnościową Banku Ludowego w Chełmży na sumę 1200 zł.

Krwawa zabawa. W czasie zabawy ludowej we wsi Zabno wywiązała się bójka na noże. W toku bójki robotnik Grabowski pchnął nożem w plecy swego przeciwnika Miszkę. Sprawca krwawych porachunków osobistych zajęła się policja.

Wyrodna matka. Mieszkańcy domu przy ul. Łazińskiej znaleźli w klatce schodowej noworodka płci męskiej w wieku około 10 dni. Dziecko oddano do żłóbka w szpitalu św. Wincentego w Tczewie. Policja wdrożyła energiczne śledztwo w celu ujęcia wyrodnej matki.

Toruń.

Dyżur nocny w bieżącym tygodniu pełnią apteki: „Pod Lwem” (śródmieście), „Pod Łabędziem” (Bydgoskie Przedmieście), „św. Anny” (na Mokrem).

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Pogotowie ratunkowe tel. 44.
Straż pożarna tel. 244.

REPERTUAR KIN:

Lira; „Dreyfus” film osnuty na tle szpiegostwa niemieckiego we Francji.
Palace; „Pieśń nocy” z Janem Kiepurą.
Mars; „Hrabia Zarw”.
Światowid; „W twoich ramionach”.
Corso; „Pat i Patachon jako bohaterowie”.

TEATR NARODOWY.

We wtorek 9 bm. „Florette i Patapon”.
W środę 10 bm. rewja „Na... kochaj się... go”.

Z życia Toruńskiego Klubu Sportowego. W lokalu własnym w „Weneci” odbyło się miesięczne zebranie Toruńskiego Klubu Sportowego pod przewodnictwem prezesa p. Barcewicza, na którym wybrano delegatami na walne zebranie Pomorskiego Okr. Związku Piłki Nożnej w Bydgoszczy pp. Barcewicza i Frackowskiego, a następnie uchwalono urządzić obchód gwiazdkowy dla członków i zabawę karnawałową w dniu 20 bm.

Gwiazdka u sokolic toruńskich. W Nowy Rok odbył się tradycyjny wieczór wigilijny żeńskiego gniazda Sokola w Toruniu w sali „Tivolii”. Zgromadzone licznie sokolice przy choinkach pięknie przystrojonych odśpiewały kilka kolend, poczem kawą i słodyczkami podejmowały gości. „Gwiazdor” pryncem obdarował wszystkich obecnych upominkami.

Ku uwadze zarządy miasta Torunia. Na stacji Toruń-Nadbrzeże — jak nam donoszą — zdarzają się często kradzieże węgla i koksu z wagonów na szkodę kupiectwa toruńskiego. Złodzieje korzystają z egipskich ciemności, jakie panują na nadbrzeżu i uprawiają swój nieczyny proceder. Poszkodowani zwracają się za naszym pośrednictwem do magistratu z prośbą, aby tam postawił stróża nocnego, albowiem w myśl umowy z dyrekcją kolejową, obowiązek ten ciąży na zarządzie miasta Torunia, który wzamian za to pobiera specjalne opłaty za przetaczanie wagonów. Złodzieje są tak rozruchwaleni brakiem straży na nadbrzeżu, że

Odpowiedzi redakcji

G. G. — Niech się Pan zwróci wprost do Dyrekcji.

P. Melewski — Gdynia. Książka adresowa całego Pomorza nie istnieje.

R. R. Grudziądz. Największy nakład ma „Ameryka-Echo” w Toledo (Ohio), Nebraska Avenue. Poza tem „Dziennik Związkowy” — Chicago, 1406-08 W. Division street. — „Kurjer Polski” — Milwaukee i „Nowy Świat” — New York.

kradną zupełnie oficjalnie bez najmniejszej przeszkody.

Nagle zasłabnięcie na ulicy. Na ul. Chełmińskiej w Toruniu zasłabł nagle niejaki Jan Krzywdziński z Włocławka, którego pogotowie ratunkowe odstawilo do szpitala miejskiego, skąd po zabiegu lekarskim został zwolniony.

Z walnego zebrania S. M. P. w Podgórzu. W salce parafjalnej w Podgórzu (pow. Toruń) odbyło się walne zebranie Stow. Młodzieży Polskiej, na które przybyli: ks. prob. Domachowski, ks. wik. Kryzan i prezes okr. Knitter z Inowrocławia. Wybrano zarząd w następującym składzie: Jan Piórkowski - prezes, A. Kaczmarek - wiceprezes, E. Ogdowski - sekretarz, Br. Judycki - zast. sekretarza, Józef Piotrowiak - naczelnik, Konrad Śliwiński - zast. komendanta, Alfons Konieczek - gospodarz i bibliotekarz, a przewodniczącym komisji rewizyjnej wybrano członka honorowego p. L. Kolczyńskiego.

Pożegnanie prokuratora J. Studnickiego. W gmachu sądu okręgowego w Toruniu odbyło się pożegnanie prokuratora p. Jana Studnickiego, który został notariuszem w Brodnicy. Wiceprokurator p. Zembruski imieniem zebranych

członków prokuratoru w serdecznych słowach pożegnał p. prokuratora Studnickiego, poczem tenże podziękował wszystkim za współpracę. W końcu wręczono p. prok. Studnickiemu upominek od grona współpracowników. Tak samo serdecznie pożegnali p. prok. Studnickiego sekretarze prokuratury sądu okręgowego w Toruniu.

Żywa działalność Tow. Polsko-Czechosłowackiego. W sali księżęcej Dworu Artusa odbyło się miesięczne zebranie Tow. Polsko-Czechosłowackiego pod przewodnictwem prezesa p. prof. K. Kulwiecia. W komunikatach stwierdzono, że jednym z najbliższych zamierzeń zarządu jest urządzenie wystawy prasy słowiańskiej. Trwałą pamiątką wystawy będzie katalog, wydany własnym kosztem Tow. Polsko-Czechosłowackiego, na co uzyskano od p. wojewody Kirtiklisa zapomogę w kwocie 250 zł. Z kolei p. prof. Kulwiec wygłosił odczyt p. t. „Zarys geograficzny Jugosławji”, który dzięki opracowanemu przez p. inż. Leśniewskiego mapom i wykresom był bardzo pouczający. Postanowiono wspólnie z Tow. Polsko-Francuskim urządzić zabawę karnawałową. Omówiono sprawę zorganizowania kursów języka czeskiego, który będzie prowadzony przez rodowitą Czeszkę p. inż. Leśniewską. Kurs ten odbywać się będzie w lokalu Związku Obrony Kresów Zachodnich przy ul. Kopernika 7, gdzie można otrzymać wszelkie informacje.

Czapka z mózgiem i kawałkiem czaszki na torze kolejowym.

Na linii Toruń—Bydgoszcz o kilka kilometrów od Torunia na torze kolejowym znaleziono czapkę sportową, w której znajdował się kawałek czaszki ludzkiej, ślady mózgu i blond włosy. Między szynami w tym miejscu było widać ślady krwi.

Odkrycie to postawiło policję toruńską na nogi. Wszczęte natychmiast śledztwo ujawniło, że przed kilku dniami pod Włocławkiem pod czas okradania wagonów z pociągu tranzytowego wiozącego węgiel przez t. zw. „boksierów”,

straż kolejowa oddała do nich kilka strzałów, przyczem jeden złodziej został ugodzony kulą w głowę. Ciało jego znaleziono na torze i stwierdzono uszkodzenie czaszki. Zwioki porzebano we Włocławku i dopiero teraz między Toruniem a Bydgoszczą znaleziono czapkę sportową ze szczątkami czaszki i mózgu ludzkiego.

W jaki sposób dostała się ona z pod Włocławka aż za Toruń, trudno odpowiedzieć.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Łabędziem”, Rynek Główny 20, telefon 142.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „General Czeng” film współczesny.
Gryf: „Moje marzenie to ty” z Liljaną Hervey.
Orzeł: „Djablica” i „Król areny”.

Katolickie Stowarzyszenie Polek. Miesięczne zebranie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 19,30 w auli gimnazjum matematyczno-przyrodniczego.

Bal karnawałowy Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się w sobotę 13 bm. w salach Królewskiego Dworu.

Kradzież roweru. Strzeleckiemu Władysławowi, zamieszkałemu przy ul. Nadgórnej 38,

skradziono rower męski z podwórze nieruchomości przy ul. Groblowej 23.

Poturbowali chłopca, skradli żywy i zbiegli. Na powracającego ze ślizgawki przy porcie Schulza 15-letniego chłopca Jana Lupe, zamieszkałego przy ul. Kwiatowej 25a, napadli jacyś dwaj łobuzi i wyrwali mu z rąk żywy. Nie dość na tem, lecz zbili swoją ofiarę do tego stopnia, że z obrzękłą i poranioną twarzą udał się do domu. Panią niestwierdzonego nazwiska, która stanęła w obronie chłopca, spotkał ten sam los. Jej również łobuz skradł żywy z buciakami. Policji udało się przytrzymać jednego z łobuzów, którym okazał się niejaki Klawczyński, zam. przy ul. Chełmińskiej. Skradzione żywy zostały opryszkowi odebrane i zwrócone poszkodowanym.

Czterech osobników wylamało kraty i uciekło z więzienia świeckiego.

Ze Świecia donosi nasz korespondent: Czterech osobników odsiadujących dłuższe kary wylamało się z więzienia przy sądzie grodzkim w Świeciu i uciekło pod osłoną ciemności nocnych. Chodzi tu o poważnych przestępców; oto ich nazwiska i rysopis:

Stefan Pietrzykowski, lat 30, z Obdarzynowa pow. Toruń, wzrost 172 cm, o zdrowej owalnej twarzy, wysokim czole, blond włosach, niebieskich oczach, tatuowany, z blizną na karku.

Roman Polaszek, lat 30 ze Stronna pow. Bydgoszcz, wzrost 162 cm, wątej postaci i podługiej twarzy, jasno-blond włosach, tatuowany.

Ludwik Kruczyński, lat 27 z Mszana powiatu świeckiego, wzrost 175 cm, wysmukły, ciemny włos, piwnych oczach.

Konrad Kukawka, lat 29 z Brzozowego Mostu, pow. Świecie, wzrostu 164 cm, wątej postaci, ciemnych włosach, podługiej twarzy i niebieskich oczach.

We wrześniu ub. roku aresztowała policja b. urzędnika sądowego T. Michalskiego, zam. przy ul. św. Wojciecha w Grudziądzu pod zarzutem nielegalnego zbierania składek na rzecz bezrobotnych, które pomysłowy oszust sobie przywłaszczył.

Michalski odpowiadał za czyn swój przed sądem okręgowym. Jak wykazały dochodzenia, Michalski podrobił różne pieczęcie urzędowe, wystawił sobie listy polecające, co mu w tym nieczym procederze bardzo pomogło.

Do zarzuczonych czynów oskarżony przyznał się w zupełności, tłumacząc się tem, że oszustwa dopuszczał się z nędzy i braku wszelkich

środków do życia. Sąd, przyjmując to jako okoliczności łagodzące, skazał Michalskiego na karę 7-miesięcznego więzienia.

ZMARLI:

Ś. p. **Franciszek Wojnowski** z Nowej Cerkwi, lat 46.

Ś. p. **Marja Sas Karczyńska** z domu Lipecka z Chojnic, lat 60.

Ś. p. **ksiądz Teofil Sychowski**, lat 72, proboszcz w Boleszynie na Pomorzu.

Ś. p. **Stanisław Kolasiński**, monter gazowni w Toruniu.

Ś. p. **Tadeusz Ferski** w Poznaniu.

Marysienka | Dziś i dni następných
2 arcyfilmy w jednym programie.
Pocz. o godz. 5, 6, 25 i 9 | Ulubien. wszystkich, bożyszczke kobiet

Ramon Novarro | w dramacie miłości p. t. 367 | **Naucz mnie kochać BOHATERSKI CZYN**
Jednocz. Tom Mix i William Desmond w najw. dżw. pł.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 8 stycznia 1934 roku.

KALENDARZYK.

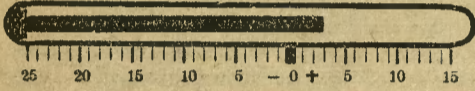
Dziś: Seweryna op.
Jutro: Juliana, Marcjanny p. m.
Wschód słońca o godzinie 8.14.
Zachód słońca o godzinie 4.00.

Stan pogody

Ślota, spowodowana odwilżą. Temperatura łagodna. Slabe wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 8. I. do 14. I. 1934 r.

- 1) Apteka przy Bielawach.
- 2) Apteka pod Łabędziem.
- 3) Apteka Staromiejska.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14. — Obecnie w Muzeum wystawa „Grupy Plastików Pomorskich“.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek przedstawienie zawieszono.

We wtorek „ON I JEGO SOBOWTÓR“, arcywesoła krotkowihła bawić będzie przednim humorem i dowcipnemi sytuacjami. Cały zespól z dyr. Stomą na czele jest hucznie oklaskiwany.

W środę wielka rewja „RAZ DO ROKU“.

W pełnych próbach komedia kontuszowa K. Zalewskiego „PANI PODKOMORZYNA“ w opracowaniu reżyserskim dyr. Stomy.

Wobec licznych zapytań dyrekcja Teatru Miejskiego donosi, że „BETLEEM POLSKIE“ L. Rydla, które na sobotniej premierze odniosło tak niebawomy sukces artystyczny i kasowy, dane będzie w nadchodzącą niedzielę o godz. 16 po cenach znizowanych.

Pokłosie świąteczne.

Ożywiona rozmowa utknęła. Znienacka zapadło milczenie. Milczenie, tak zwane kłopotliwe. Zdarza się, to w najbardziej rozgarniętych towarzystwach. Rozpedzona wymiana zdań nagle staje. I ani rusz. W żadną stronę. Sytuację może uratować w takich wypadkach tylko ktoś szczególnie nie podlegający takiej zbiorowej sugestji niemoty. Tak było i teraz. A deska ratunku stała się oczywiście — pogoda.

— A co państwo powiecie o pogodzie? Psia — nieprawda?

Zły czar prysł. Wszyscy z wdzięcznością spojrzeli na wybawcę. I wehikuł dyskusji, wybrnąwszy z rozpadliny, potoczył się już dalej gładko. Jak po asfalcie. Bo pogoda ma to do siebie, że wszyscy o niej chętnie mówią. Jest to niezawodna podpora stosunków towarzyskich. Ta kwestja może i trzy razy obejść dookoła, a zawsze się znajdzie pod jej adresem jakieś złe słowo. I każdy ma coś do powiedzenia:

— Woda i błoto. Na ulicach tory regatowe. Poprostu szykana.

— Ale gospodarczo i społecznie to jest pozytywne. Niema złego, co by na dobre nie wyszło. Biedacy przynajmniej nie marzną.

— Nie marzną, ale i zarobić nic nie mogą. Taka rozmokła pogoda unieruchamia wszystko. Bardziej niż mróz spęda ludzi z ulic. No i przede wszystkim nerwowo rozstraja. Osypały i gnuśny jest świat, przyciśnięty chmurami.

— A właśnie — wtrącił ktoś — najbardziej na tej pogodzie cierpi nastroj. Nastroj, który zwłaszcza w karnawale napompowany musi być radością.

Karnawał. Tutaj padło ważkie słowo. I atrakcyjne. Po pogodzie był to drugi temat, który zdołał zainteresować wszystkich.

— Nie wierzyłem, że tegoroczny karnawał pozwoli się specjalnie zauważyć. Taka przecież bieda. A jednak się bawimy.

— Byłoby rzeczą niewątpliwie ciekawą roz-

patrzeć wzajemny do siebie stosunek dwóch panów K....

— Cóż to znowu takiego?

— Ano: Karnawał i Kryzys. Pojęcia najbardziej chyba dzisiaj popularne. Zauważyliście państwo, jak się przedziwnie z sobą zgrały. Zdumiewająca lojalność. I jedno drugiemu prawie że nie przeszkadza. Kryzys idzie swoją drogą, a karnawał swoją przebywa normalnie roztańczonym krokiem. Taki kryzysowy karnawał ma nawet swoje powaby.

— Napewno. Przedewszystkiem każda zabawa zyskuje na prostocie i bezpretensjonalności. I zyskują zabawy bezpretensjonalne.

— Ale i bale mają powodzenie. Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie i akademicy dali szczęśliwy początek.

— Tu zwyciężyła tradycja. Przecież wszystkie imprezy B. T. W. udają się notorycznie. A bal akademicki? Młodość, panowie, młodość w dobrym gatunku z właściwą ilością temperamentu i chęci do zabawy. To pociąga.

— I mimo kryzysu karnawał ma zawsze te same cechy. Jeśli chodzi o taniec i zabawę, ludzie są nieznużeni. Po przebalowanej nocy popołudniowy dancing wypełnił salę malinową „Pod Orłem“.

— Tak, ale nie można zapominać, że to był dancing Czerwonego Krzyża. I że były atrakcje. A przede wszystkim, że tańczyła p. Helena Grossówna.

I znalazł się przecież trzeci temat dla wszystkich. Taniec świetnej primabaleriny — to jest to, co Bydgoszcz za każdym razem emocjonuje. Posypały się więc słowa zachwytu i uznania. Jako, że wdzięk, urok i sztuka taneczna. I kostjumy. I wszystko razem.

— A kto był na „Betleem Polskim“? Mazur i oberek, to też były rodzynki w tym polskim kołaczku.

— Nie była to jednak jedyna sensacja.

— Sensacja?

— Tak, bo przecież panieńskie debiuty na scenicznych deskach nie zdarzają się codziennie.

— Więc mamy nową gwiazdę. Proszę, proszę...

— To trzeba zobaczyć.

— Oczywiście. Dużo rzeczy trzeba zobaczyć, aby sobie smętne życie poniekąd umilić. A przede wszystkim trzeba pójść na redutę prasy. To dopiero będzie szczyt szczytów.

Całe towarzystwo chórem. Skanduje:

— Trzeciego lutego — Strzelnica — cała Bydgoszcz!

Codzienna rubryka.

Naczelný sekretarz sądu grodzkiego w Drohobyczu — Kropiwnicki, został osadzony w więzieniu za sprzeniewierzenia sięgające kilkanaście tysięcy złotych.

Cztery dyrektorowie teatrzyków i kabaretów warszawskich przywłaszczyli sobie 40.000 złotych zainkasowanego podatku widowiskowego. Magistrat m. Warszawy powiadomił o tem prokuratora.

Z nakazu prokuratora wojskowego aresztowano kpt. Kowalskiego, komendanta przysposobienia wojskowego w Pułtsku z powodu nadużyć finansowych.

— Msza św. za duszę śp. inspektora Modrzewskiego Ignacego, bibliotekarza T. C. L., odbędzie się we wtorek 9 bm. o godz. 8,30 w kościele św. Trójcy. Członkowie T. C. L. proszeni są na powyższe nabożeństwo.

— Apel do serc litościwych. Biedna wdowa z trojgiem dzieci, która straciła cały dobytek w pożarze, błaga litościwe osoby o ofiarowanie łózka, stołu, krzesła, szafki i sprzętów kuchennych. Odwdzięczy się praniem. Zgłoszenia do sekretariatu redakcji.



Pożegnanie bydgoskiej Rady Miejskiej w dniu 31 grudnia 1933 r.

Zatrucie kiszka całej rodziny.

Dzięki pomocy lekarskiej udało się wszystkim utrzymać przy życiu.

Po spożyciu kiszki uległa w ub. piątek ciężkiemu zatruciu rodzina Nowickich, zamieszkała przy ul. Kujawskiej 39, składająca się z trzech osób: 29-letniego robotnika kolejowego Leona Nowickiego, jego 26-letniej żony Leokadii i dwuletniego synka Janka. Szczegóły przedstawiają się jak następuje:

Żona Leokadja przygotowała w ub. piątek o godz. 5.45 kolację, składającą się z zupy i zakupionej knobloszki oraz skibek chleba. Dwuletniego chłopca po kolacji matka położyła do łóżeczka, lecz około godziny 9.30 małeć przebudził się, skarżąc się na ból głowy i żołądka. Krótko później zaczął wymiotować.

Niebawem i u matki Leokadii ukazały się objawy zatrucia: poczuła gorączkę i nagle straciła przytomność. Przestraszony mąż natychmiast pobiegł do teściów, zamieszkałych przy ul. Sieradzkiej, pragnąc wezwać pomocy. Zaledwie dowiódł się do domu teściów, zdażył jeszcze zapukać do okien mieszkania parterowego, poczem tracąc przytomność, upadł na ziemię. Wybiegli mieszkańcy natychmiast zaopiekowali się zatrutym, dającym słabe tylko oznaki życia.

W międzyczasie teściowie pobiegli do mieszkania Nowickich i tam znaleźli chłopca i matkę Leokadję w stanie beznadziejnym. Zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe. Lekarz Pogotowia około god. 10.30 wieczorem zabrał się do energicznej akcji ratunkowej na miejscu i zdołał uratować zatrutych od niechybnej śmierci. Wypompowano żołądki zatrutym osobom i dano zastrzyki, które miały swój dobry skutek. Wobec tego, iż żona Leokadja najsilniej była zatruta i mało było nadziei utrzymania jej przy życiu, przewieziono ją do Lecznicy Miejskiej, ojca i syna natomiast pozostawiono w domu. Wczorajszej niedzieli jednak nastąpiła poprawa w stanie zdrowia młodej kobiety.

Według orzeczenia lekarza, zachodzi w

powyższym wypadku jedynie zatrucie niedobłą kiszka. Policja czyni energiczne dochodzenia, co do pochodzenia kieszki. Podobno zatrują kieszka

zakupiono przed kilku dniami w pewnym składzie wędlin poza Bydgoszczą. Niewątpliwie śledztwo ustali winę i pociągnie winnego rzeźnika do surowej odpowiedzialności.

O opiekę nad grobami poległych bohaterów.

OBYWATELE, RODACY!



Komitet opieki nad grobami poległych bohaterów zwraca się do Was z serdecz-

nem wezwaniem o pomoc w swej akcji o utrzymanie grobów na cmentarzu nowofar-

nym. Groby poległych za wolność Ojczyzny, to groby najświętsze. A troska o ich utrzymanie, to powinność całego społeczeństwa polskiego. W grobach tych spoczywają ci, co nieśli największą ofiarę z ich życia, czy to podczas Powstania Wielkopolskiego, czy też na kresach odległych w walkach z bolszewikami, czy też przy odsieczy Lwowa.

Grobom tym należy się piecza i troska serdeczna. Komitet opieki nad grobami poległych postawił sobie za zadanie zebranie potrzebnych środków na tę właśnie opiekę nad grobami poległych — w drodze składek publicznych, ofiar dobrowolnych, ze sprędaży nalepek.

Zwracamy się z tem wezwaniem publicznym do całego społeczeństwa polskiego w Bydgoszczy i okolicy o poparcie tej naszej akcji, która ma zapewnić drogiemu sercu polskiemu mogiłem opiekę.

Na dzień 20 stycznia br. jako rocznicę oswobodzenia Bydgoszczy przygotował Komitet pamiątkową nalepkę na okna (jak powyższa ilustracja), które nabywać można w kancelarii adwokata p. Zygmunta Siodły (ul. Gdańska 16) oraz u kolporterów, którzy sprzedawać ją będą po domach.

Komitet opieki nad grobami poległych i zmarłych żołnierzy w Bydgoszczy.

200 paczków pani Gabryeli.

Z cyklu: O czym mówią na mieście.

I znowu reportaż bez skandalu erotycznego! Zachodzi obawa, drogie Czytelniczki, że straciacie zainteresowanie dla tej tak poczytnej do tychczas rubryki „O czym mówią na mieście?” Ponizsze opowiadanie załatuje wprawdzie także pikantę, ale to jest pikantę kulinarno-gospodarczą. Nie drażni i nie podnieca w tym najbardziej wrażliwym kierunku. Zresztą po świątecznych bachanaljach nie zaszkodzi Wam trochę posnej strawy. Zawsze mięso i tylko mięso — to też jest niezdrawe!

Przejdźmy do właściwej materii naszego reportażu. Bohaterką w tym wypadku jest pani Gabryela. Zamożna ta osoba i litościwa bardzo. Każdy Nowy Rok jest dla niej uroczystym dniem. Schodzi się wtedy do niej rodzina, aby przy kawie i przy paczkach składać jej życzenia noworoczne. Cała ta rodzina to wielka biedota, która w skrytości duszy prosi o prędką i szczęśliwą śmierć dla swej krewniaczki i jej męża, aby móc podzielić się ich spadkiem. Mimo to pani Gabryela przyjmuje ich na Nowy Rok uroczysto i suto. Ale to ma swój inny powód. Mianowicie pani Gabryela uważa się za geniusza w kunszcie pieczenia paczków. Tymczasem jej paczki są haniebne. To nie przeszkadza jednak, że krewniacy ten jej produkt wychwalają pod niebiosa i gloryfikują go jako lukullusowe arcydzieło. Tylko tem można wkraść się w łaski pani Gabryeli, o co się wszyscy krewni na przelaj starają.

Ale z tymi paczkami na nowy rok są zawsze trudności. Krewniacy je chwala, lecz ich nie jedzą proporcjonalnie do oddawanych im pochwał. I nie dziwnego. Dobrze to jest mieć bogatą ciotkę, ale mniej dobrze jest cierpieć na niestrawności żałudka. A ta niestrawność, wedle zgodnej opinii wszystkich krewniaków, jest ostatecznym efektem noworocznego przyjęcia u pani Gabryeli.

W ten sposób pani Gabryela żyje w niepewności co do prawdziwej jakości swoich paczków. Bo te same usta, które je tak wychwalają, równocześnie nie chcą ich jeść.

Ale na tegorocznym przyjęciu było inaczej. Paczki były wprawdzie te same, jak zawsze, ale apetyt gości był zdumiewający, był podziwu godny, był wprost niepokojący. Całe bractwo stękało, krzywiło gęby, wyprawiało najpocieszniejsze grymasy, ale paczki tak pałaszowali, że pani Gabryela aż pękała z dumy i zadowolenia. Największą żarłocznością odznaczał się pewien funkcjonariusz samorządowy, który siedząc w kącie jadalni pochłaniał paczki niezmiernie sadyńki lub sproty. Szczęki jego pracowały nad jednym paczkiem jeszcze, a jego łapa sięgała już po następny. Wogóle nie było to przyjęcie w obywatelskim domu, tylko jakby jakiejś paczkożarcie o nagrodę, jakis wyścig o największą ilość zjedzonych paczków.

W ten sposób skonsumowano w krótkim czasie 200 paczków w jedenaście osób. Był to rekord tembardziej podziwu godny, gdy się

Gwiazdka Sokola II.

Tegoroczny tradycyjny obchód gwiazdkowy jachcickiego Sokola męskiego wypadł bardzo udanie. Po serdecznych przemówieniach preza p. Krygłoki i p. Biedowicza oraz po braterskim dzieleniu się opłatkami odegrano „Jasełka”. Piękne deklamacje pp. Karminskiej, Staruszkiewiczówny, Piotrowskiej i Tomaszewskiej sprawiły dobre wrażenie. Gwiazdor obdarował podarunkami wszystkich członków i kilku gości. Po wesołym monologu nastąpił występ młodzieżowej Łapawianki i Chmielówny, które zaprezentowały się jako taneczki. Huragany śmiechu wywołała wesoła komedijka, którą odegrali z węgą pp. Wiczynski i Cyganek.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA wyświetla z zasłużonym powodzeniem świetnie wykonane, o sensacyjnej treści, bo z życia tancerki i ziemianinów sfer dźwiękowiec polski p. t. „Zabawka”. Kto dla kogo był zabawką, o tem się można przekonać osobście, a raczej dowiedzie tego urocza Alma Kar oraz reszta obsady jak Bodo, Marr, Pogorzelska i inni. Dalej ładne dekoracje, widoki wsi i zgoła oryginalnie zestawione otoczenie bohaterów, czyni niezmiernie ciekawą całość. Początek o godz. 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego 23). Dziś powtórzenie premiery najnowszej dźwiękowca p. t. „Port San Diego”, potężny dramat o sensacyjnej obsadzie artystycznej, jak Claudette Colbert, Ben Lyon i Ernest Torrence. Treść niezwykle emocjonująca, ilustruje ciekawe dzieje słynnego portu San Diego i oryginalnego przemysłu Chińczyków do Ameryki oraz walkę na pełnym morzu z rekinem i nne. W programie: wesoła komedja, tygodnik Paramountu i kronika Pata. Początek o godz. 5.

KRYSTAL wyświetla czołowe arcydzieło produkcji europejskiej, wzniecające wszędzie entuzjazm p. t. „Tysiąc i druga noc” z Iwanem Mozzuchinem w roli egzotycznego księcia, walczącego z niewolniczym kobiet w Turcji. Ty-

zwały że jakoś paczków robionych z kiepskiej maki, pieczonych na margarynie i nadziewanych niesłodzonymi powidłami, miała być, jak się dyskretnie wyraził jeden z krewniaków, pod zdechłym psem.

Mimo okazanej żarłoczności gości, rozchodząc się po podwieczorku, mieli bardzo kwaśne miny, i w oczach wszystkich malowało się jakby rozczarowanie. Żegnano panią domu półgębkiem, i każdy zdawał się mieć do niej wielki żal. Jednym słowem sytuacja była bardzo zagadkowa, i pani Gabryela, mimo całej pychy, jaka ją podczas przyjęcia rozpięła, czuła się niesamowicie skosternowana.

Rzecz wyjaśniła się, ale dopiero na drugi dzień. Pani Gabryela spotkała mianowicie jedną z krewniaczek, która zagadnęła ją obces:

— Nie wie albo nie domyśla się kuzynka, kto znalazł wczoraj w paczku tę stuzłotówkę?

Pani Gabryela wytrzeszczyła oczy jak półmiski.

— Jaką stuzłotówkę?

— Przecież mąż pani zdradził nam całą tajemnicę...

— Jaką?

— że w jednym z paczków zapiekła pani

stuzłotowego dukata i kto na niego trafi, to może go sobie zatrzymać jako noworoczny prezent. Jeszcze mąż pani przestrzegał, aby jeść uważnie, bo może się kto tą monetą udławić, i prosił nas także o dyskrecję, bo to miała być niespodzianka dla całego towarzystwa. My się tak domyślamy, że te sto złotych znalazł ten... ten z magistratu. Proszę pani, on sam zjadł jakie 30 do 40 paczków.

Pani Gabryela wpadła jak burza do domu i poczęła odrazu myć głowę mężowi.

— Co to znaczy, ty warjacie? Co ty urządzasz za kawaly?

— Moja droga — ekskluzował się małżonek — chciałem, abys na nowy rok była w dobrym humorze, bo to jest decydujące na powodzenie w całym roku, a że tobie największą uciechę sprawia, gdy gościom smakują twoje paczki, więc...

Pan małżonek nie skończył jeszcze, gdy w drzwiach ukazała się posługaczka, trzymając cały kosz polamanych, potarganych i niedojzonych paczków.

— Proszę pani — rzekła — co to za goście takie byli u pani wczoraj! Te kawałki paczków znalazłem pod stołem, pod kanapą, pod bielizniarką... Czemu oni nie jedli tylko całego wszystkiego pod siebie?

Pani Gabryela, ochłonawszy nieco po tych rewelacjach, przysięgła sobie uroczyście, już nigdy więcej nie i e prosić krewniaków na podwieczorek z paczkami.

Walka z bezrobociem to walka z rozpazą i zbrodnią.

Bezrobocie jest straszną plagą. Zapobieganie jej pochłania wiele sił społecznych. Uczni ekonomistów szukają skutecznych sposobów, głowią się i realizują najróżniejsze plany męzowie stanu, ale przedewszystkiem na front walki musi wyjść każdy człowiek, który ma pracę i zapewniony dochód.

O tem nie wolno nikomu zapominać. Zawsze jest jeszcze czas, aby stanąć w ofiarnym szeregach.

257) P. Sylwester Tepper składa zł 5.— na bezrobotnych i wzywa p. B. Karamuckiego, mistrza rzeźniczego, Welniany Rynek, p. Jansza Jerzego, właściciela fabryki okuć meblowych, ul. Zduny i p. Solińskiego, mistrza rzeźniczego.

258) Na wezwanie p. Konrada Mathei wpłaca p. Zywert zł 5.— i prosi panów Wi-

lanowskiego Leona, ul. Śniadeckich, Zółkiewicza Antoniego, ul. Śniadeckich, Gutkowskiego Franciszka, ul. Pomorska, Drygasa Jana, ul. Trzeciego Maja i Zyverta Alojzego, ul. Nakielska.

259) Na wezwanie p. Kuhna Konst. składa p. Wacław Wystański zł 3.— i prosi p. Zielińskiego Stefana, ul. Bernardyńska, p. Szymańskiego J., fabryka torebek, ul. Poznańska p. Pilichowskiego Wł. w m., ul. Ustronie, Braci Owcockich w m., ul. Gdańska, p. Kmiecńskiego Zdzisł., ul. Promenada, p. Wieczorka Edwarda w m., ul. Św. Trójcy, p. Wilanda Mieczysława, ul. Promenada o dalsze kucie łańcucha.

Dalsze ofiary przyjmuje kasa „Dziennika Bydgoskiego“.

Z domowego ogniska do sali restauracyjnej... (Na marginesie obchodów gwiazdkowych towarzystw bydgoskich).

(n) Gdyby nasz „Dziennik” był wyłącznie piśmie lokalnym, poświęciłby więcej miejsca na opisy obchodów gwiazdkowych poszczególnych towarzystw. Ponieważ jednak tysiące czytelników „Dziennika”, mieszkających na prowincji i w dalszych stronach kraju skrzywdzeni byłiby o treść aktualniejszą, ograniczamy się do zanotowania najważniejszych szczegółów minionej oktawy...

Piękną mieli wilę strażacy, jeszcze piękniejszą kupcy podróżujący, urzędnicy adwokacy i członkowie T-wa Przemysłowego. W tym roku po raz pierwszy urządził wspólny opłatek jeden z cechów rzemieślniczych, t. j. Cech Szewski. Do tego dochodzą gwiazdka czeladzi rzeźnicko-wędliniarzkiej, wermijskie „Gody” i opłatek klubu sportowego „Polonia”.

Wszędzie byli obecni i życzenia dalszej owocnej pracy kierownikom organizacji składali przedstawiciele redakcji „Dziennika Bydgoskiego”.

Do najoryginalniejszych obchodów jednak zaliczamy wieczór eksternistów. Pomysłowe de-

koracje i program niezwykle, przypominający „żywy dziennik”, zachwyciły licznych gości sympatycznej korporacji studenckiej.

Zwyczaj zbiorowych obchodów gwiazdkowych, spychających dawne uroczystości domowe na plan dalszy, przeniesiony do Bydgoszczy — z Anglii, gdzie życie towarzyskie koncentruje się w klubach, zaaklimatyzował się tutaj głównie dzięki kryzysowi...

Pierwszy tego rodzaju wspólny obchód „zwyczajem angielskim” urządziło Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie w roku 1920.

Sokół żeński.

Dziś, poniedziałek, dnia 8 bm. od godz. 6 przy ul. Konarskiego ćwiczenia młodzieży oddziału II. Od godz. 7—8 ćwiczenia młodzieży oddziału I.

Cwiczenia senjorek tamże od godz. 8.

Liczne przybycie pożądane.

Zwycięstwo Z. K. P.

w wyborach do zarządu Kolejowej Kasy Emerytalnej.

W wydziale ruchu i warsztatach kolejowych w Bydgoszczy odbyły się wybory do zarządu Kolejowej Kasy Emerytalnej. Wynik głosowania przedstawia się następująco:

Zjednoczenie Kolejowców Polskich otrzymało 1222 głosy, socjalistyczny Związek Zawodowy Kolejowców 998,

sanacyjna Federacja tylko 442 głosy. W stosunku do uzyskanych ilości głosów odpowiednią ilość mandatów w zarządzie Kasy Emerytalnej otrzymają poszczególne ugrupowania.

Sprawozdanie

z ofiar, złożonych przez obywateli, firmy i zrzeszenia na rzecz pomocy bezrobotnym w grudniu 1933 r.

1. Ofiary pieniężne złożyli: pp. T. Iwicki 20 zł, inż. Stenzel 30 zł, apt. Lakner 25 zł, apt. Rochon 10 zł, dr. Józef Nowak 25 zł, A. Hensel 50 zł, Biergel 10 zł, Ed. Pawłowski 100 zł, Sierpiński 10 zł, L. Sosnowski 43,50 zł, gen. Thomeé 10 zł, Kośmiejka 5 zł, Doczekalska 5 zł, dr. Chętkowski 10 zł, Szczepaniak 10 zł. Znaleziono w miejskiej kasie podatkowej 36 zł. Ofiary wpłacone u kursora Wróblewskiego 481,50 zł.

Firmy i stowarzyszenia: Koło kupców branży skór 40 zł, Pomorski Związek Lekkoatletyczny 20 zł, Kafal i Sp. 10 zł, Kabel Polski 100 zł, Tramwaje - Wydział Robotniczy 25,55 zł, Dziennik Bydgoski z akcji łańcuszkowej wpłacił 1.200 zł.

Razem wpłacono 2.276,55 zł.

Suma ta została zużyta na doraźną pomoc dla bezrobotnych.

2. Ofiary w naturze złożyli: P. p. Uliński 10 bochenków chleba, Stenzel 15 bochenków chleba, Bratnia Pomoc przy Szkole Przemysłowej 5,3 kg. chleba, Cichocki 1 kg. mięsa, Wedel 50 kilogramów grochu, Chmielewski 50 bochenków chleba, firma Mix 200 kg. mydła i 200 paczek proszku, Chrześcijański Związek Czeladników Rzeźniczych w rzeźni miejskiej 90 kg. mięsa, Z. Kunkiel 20 bochenków chleba, Bacon-Export 903 kg. mięsa wzgl. kości, odpadków mięsnych jak skór od słoniny itp., firma Wedel i Sp. 4 kg. pierników, A. Piliński 10 ctr. kapusty kiszonej, firma „Leo” pp. Weynerowscy 50 par obuwia, firma „Bata” 7 par obuwia.

Wszystkimi ofiarodawcom składam serdeczne podziękowanie.

Prezydent miasta

(—) Barciszewski.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Gdzie się wykąpię?

W zakładzie kąpielowo-leczniczym „Sanitas”, Gdańska 27 w podwórzu.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6.

Kabarety:

„Picadilly”. Występy artystów. Marcinkowskiego 4, tel. 1102.

Gdzie i co kupię?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Łach. H. Kaszubowski, s. o. p. Długa 22. Zegarki, biżut. Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, 15.43, 19.57, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, 7.31, 10.41, 13.22, 13.35, 17.01, 19.35.
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40.
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11, 13.33, 18.06, 21.00.
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, 22.59.
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław-Karsznice-Herby Nowe 14.15, 6.14, 22.59.

Renty starcze pracowników umysłowych.

Nowe przepisy utrudniają znacznie uzyskanie renty.

Uchylony przez Radę Ministrów projekt nowelizacji dekretu z roku 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych przewiduje zmiany w przepisach o rencie starczej dla pracowników umysłowych. Według dotychczasowych przepisów każdy ubezpieczony, który przebył w ubezpieczeniu co najmniej 60 miesięcy składkowych i osiągnął 65 lat życia otrzymywał rentę starczą, chociażby nawet był nadal zatrudniony. Renta starcza wynosi, jak wiadomo, już po 5 latach ubezpieczenia 40 proc. płacy podstawowej, służącej za podstawę wymiaru renty.

Projekt noweli przewiduje, iż wypłata całkowitej kwoty rent starczej, bez względu na to czy ubezpieczony pracuje, będzie miała miejsce tylko w tym przypadku, gdy ubezpieczony posiada co najmniej 30 lat ubezpieczenia, t. zn. gdy należycie opłacił swoje prawa. Ponadto rentę starczą będzie się redukować w razie, jeżeli uprawniony pozostaje w zatrudnieniu. Całą więc rentę starczą otrzymywać będą tylko uprawnieni bezrobotni.

Przepisy dotyczące renty starczej mają wejść w życie w stosunku do osób, które już pobierają renty starcze, dnia 1 lipca 1934 r.

Projekt noweli przedłuża na nowe 5

Gwiazdka „Rodziny Policyjnej”.

W sali Strzelnicy odbył się staraniem zarządu „Rodziny Policyjnej” koło Bydgoszcz-miasto obchód gwiazdkowy, który zgromadził ponad 400 uczestników. Obchód zagnała przewodnicząca „Rodziny Policyjnej” p. kom. Kołacińska, witając zarazem gości: p. starostę dr. Nowaka, ks. kanonika Schulza, p. radcę Podolskiego, p. prokuratora Czaka, przewodniczącą „Rodz. Polic.” pow. bydgoskiego p. kom. Relewiczową oraz grono oficerów policyjnych z p. komend. Kołacińskim na czele. Następnie zabrał głos ks. kan. Schulz, życząc powodzenia w pracy Kolu i członkom. Przy łamaniu oplatkiem st. przod. Sobkowiak złożył na ręce p. komend. Kołacińskiej serdeczne podziękowanie za dotychczasową pracę, życząc błogosławieństwa Bózego oraz dalszej owocnej pracy. Przewodnik p. Kowalski przemówił w serdecznych słowach do dzieci Rodziny Policyjnej.

Na program złożyły się wspólnie śpiewane kolendy oraz deklamacje dzieci. Obchód zakończono wspólną fotografią.

Wśród żydów bydgoskich.

W ubiegłym tygodniu została proklamowana w Bydgoszczy wielka akcja zbiórki na rzecz uchodźców żydowskich z Niemiec.

Centralny komitet w Warszawie delegował do Bydgoszczy Sz. Kolkiera, który wspólnie z lokalnym komitetem przeprowadza akcję zbiórkową.

Na „Długi-gaś” zlikwidowano z powodu kryzysu dziewięć sklepów żydowskich. Żydów w Bydgoszczy, mimo to, nie ubyło, gdyż na opuszczone placówki wtargnęli pokatni przekupnie.

Żniwa na... lodzie.



Są i takie, o ile chodzi o trzcinę wodną czyli tak zwane siłowie. Łatwiej je zbierać w zimie na zamrzniętej rzece lub jeziorze, niż latem brodzić po pas w wodzie. Obfite zbiory trzcin mamy na Polesiu, na którego bagnach rośnie wspaniała trzcina. Marzy to jest zarobek, ale dla tamtejszych mieszkańców stanowi on prawdziwe dobrodziejstwo.

lat wygasł z końcem 1932 roku ulgowe warunki zaliczania do pracowników

umysłowych ekspedjentów sklepowych i księgarskich.

Projekt wprowadza wreszcie znaczne zmiany w przepisach o rozstrzygnięciu sporów w ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Odwołania od decyzji Z. U. P. U. winny być wnoszone do instancji orzekającej za pośrednictwem

Z. U. P. U. Jeżeli zakład uzna odwołanie za uzasadnione, odrazu zmieni swą decyzję, jeżeliby zaś nie widział podstawy do zmiany decyzji, wówczas obowiązany jest odesłać odwołanie do instancji orzekającej. Sprawa nie może być przetrzymywana w Z. U. P. dłużej, jak 3 tygodnie. (PRESS).

Henrykowi Zbierzchowskiemu
czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego”
składają życzenia noworoczne.

Drogi Poeto!

Nigdy, z żadnej racji
Nie chce narzekać na nas czytelników!...
Bo my w Dzienniku miałem nowej sensacji
Szukamy najpierw Tych miłych wierszyków.
I zawsze zawód poznać nam po twarzy,
Gdy wiersza próżno szukać nam się zdarzy.

I czy się wierszem żalisz na coś smętnie,
Czy radość bije z każdej zwrotki wiersza,
My Twe uczucia podzielamy chętnie,
I nasza przyjaźń dla Cię jest najszczersza.
Niech Ci w zwątpieniu więc będzie podnieta,
Że Cię kochamy, Drogi nasz Poeto!

Toż z Nowym Rokiem życzymy z zapalem,
Byś z swojej pracy zbierał plon stokrotny,
Byś nie miał troski żadnej w roku całym,
By wciąż twój pegaz był dziarski i lotny,
I by Ci nieba dały najtąskawsze
Czuć się szczęśliwym tu zawsze a zawsze!

Marja Wierzejewska.

Bydgoszcz, dnia 1 stycznia 1934.

Ze sportu.

Na 6 miejscu!

Wysoka lokata w lekkoatletyce.

Bilans lekkoatletyki europejskiej za r. 1933 wykazuje 29 spotkań między państwowych. W bilansie uderza bardzo wysoka lokata Polski, która zajęła 6 miejsce wśród narodów Europy.

Na pierwszym miejscu kroczy Niemcy z 10-ma punktami. Nasz sąsiad za-

chodni rozegrał najwięcej międzypaństwowych spotkań, odnosząc same zwycięstwa.

Drugie miejsce kolei zajmują Włochy — 8 punktów. Włosi również nie ponieśli żadnych porażek, ale rozegrali mniej spotkań od Niemiec. Warto podkreślić, że zarówno Niemcy, jak i Włosi pokonali Anglię i Francję.

Na trzecim miejscu znajdują się Węgrzy, którzy ponieśli tylko jedną porażkę ze Szwecją.

Największa potęga lekkoatletyczna Europy — Finlandja umieszczona została na czwartym miejscu ze względu na to, że rozegrała tylko trzy spotkania, naturalnie bez porażek.

Szwecja uplasowała się na 5-em miejscu. Nie poniosła ona także żadnych porażek, ale rozegrała jedynie dwa spotkania.

Polska, jak zaznaczaliśmy, jest 6-tą kolei. Rozegraliśmy w ciągu roku trzy mecze międzypaństwowe, bijąc Belgię i Czechosłowację, a ulegając nieznacznie Węgrom.

Dalsze miejsca zajmują: 7) Lotwa, 8) Holandja, 9) i 10) Czechosłowacja i Anglja, 11) Danja, 12) Estonja, 13) Szwajcaria, 14) Norwegja, 15) Belgja, 16) Austrja.

Francja zajęła katastrofalne 17 miejsce.

Bilans ten świadczy pochlebnie o rozwoju i potędze naszej lekkoatletyki.

ZAWODY BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO MIASTA.

Zebranie delegatów klubów.

W związku z powierzeniem przez Miejski Komitet W. F. i P. W. zorganizowanie i przeprowadzenie tegorocznych mistrzostw bokserskich miasta B. K. S. Polonji, zarząd Polonji podaje do wiadomości zainteresowanym klubom sportowym, że zebranie delegatów klubów biorących udział we wspomnianych zawodach odbędzie się we wtorek, 9 bm., o godz. 20 w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej.

Gielda zbożowo-fowarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszenica 748 g/l (127,1 f. h.)
Żyto 704 g/l (119,7 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h.)
" pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 5 stycznia 1934 r.

	cena transakcyjna		cena orientacyjna	
	od zł	do zł		
Żyto 172,5 ton	14,25	14,50		
" Usposob. spokojne				
Pszenica	18,25	18,75		
Usposob. stałsze				
Jęczm. browarowy	14,50	15,50		
Jęczm. przem.	13,00	13,25		
Usposob. spokojne				
Owies 15 ton	12,85	12,75	13,00	
" 15 ton		13,50		
Usposob. spokojne				
Mąka żyt. 65% wł. worka	21,00	21,75		
Usposob. spokojne				
Mąka psz. 65% wł. worka	30,50	32,00		
Usposob. spokojne				
Otręby żytnie standartowe	10,00	10,50		
Otręby pszenne standart.	10,00	10,50		
Otręby pszen. gr. stand.	10,75	11,25		
Rzepak zimowy	40,00	42,00		
Rzepak zimowy				
Peluszka	12,50	13,50		
Groch polny	15,00	17,00		
Groch jadalny	19,00	20,00		
Groch Wiktorja	21,00	25,00		
Groch Folgera	20,00	24,00		
Lubin niebieski	5,00	6,00		
Seradela nowa	12,50	13,50		
Konicz. żółta, odłuszc.	90,00	100,00		
Koniczyna biała	80,00	100,00		
Koniczyna czerwona	170,00	200,00		
Ziemiaki jadalne				
Ziemiaki fab. za kg. %			18,1/2	
Makuch iniany	19,00	20,00		
Makuch rzep.	15,50	16,50		
Makuch słonecznikowy	19,00	20,00		
Mak niebieski	55,00	58,00		
Gorzycza	32,00	34,00		
Siemię lniane	35,00	37,00		
Wyka	12,50	13,50		
Siano nadnoteckie luzem	6,00	6,50		
Siano nadnoteckie pras.	7,00	7,50		
Słoma żytnia luzem	1,25	1,50		
Słoma żytnia prasowana	1,75	2,00		

Ogólne usposobienie spokojne.

St. Szukałski Bydgoszcz.

Notowania z ostatnich dni za 100 kg. ży

Koniczyna czerwona	130	190
Koniczyna biała	80	110
Koniczyna szwedzka	80	110
Koniczyna żółta w łuskach	40	45
Koniczyna żółta odłuszczone	75	95
Przełot	90	115
Inkarnatka	65	75
Rajgras angielski	40	55
Tymotka	23	28
Seradela	9	11
Wyka latowa	12	14
Peluszka	12	14
Wiczk zimowa	30	40
Groch Wiktorja	20	24
Groch polny	15	17
Groch zielony	20	24
Rzepak	41	45
Rzepak	38	42
Siemię lniane	36	40
Mak biały	60	70
Mak niebieski z nowego zbioru	50	58
Gorzycza	16	18
Lubin żółty	8	9
Lubin niebieski	7	8

Bank Polski płacił w dniu 8 bm. za:

dolary amerykańskie	5,60
funtów szterlingów	28,86
franki szwajcarskie	171,52
franki francuskie	34,74
marki niemieckie	210,50
guldeny gdańskie	172,37
liry włoskie	46,49
florenty holenderskie	356,00

PRAKTYCZNY KOMUNIZM.

W restauracji hotelu Lengning zasiadło do stołu dwóch domorosłych polityków. Rozmowa zesłała na różne prądy społeczne.

— Co to właściwie komunizm? — pyta jeden.

— To jest wspólnota majątku — wytłumaczył mu drugi. — Dam ci taki przykład: Ja kupię teraz małe piwo, które wypijemy wspólnie.

— Kiedy ja już nie piję — mam dosyć.

— Nie pijesz? Ober, proszę wobec tego jedno duże piwo.

Dr. Andrzej Niesiołowski.

Garść wspomnień z wielkich dni.

III.

Między niebem i ziemią.

Zdaje się, że tytuł „między niebem i ziemią” określa możliwie najtrafniej sytuację, która się wytworzyła w Ostrowie (i nie tylko w Ostrowie), w okresie między pierwszym, żywiołowym odruchem, zrodzonym z inicjatywy młodzieży, który bez rozlewu krwi dał faktyczną władzę nad miastem w ręce polskie — a chwilą zwycięstwa tej myśli, co pulsowała tak żywo w duszach młodych, że niepodległości nie bierze się w przeliczenie...

Był to okres, kto wie, czy nie najciekawszy w tych przełomowych czasach, bogaty w przeżycia niezapomniane, a nieraz i pełne nieźródnanego humoru.

Niemcy, po zlikwidowaniu — na skutek dyktanda „władz” poznańskich, naszego opanowanego wojska (z którego wyłonił się taki pograniczny w Szczyplonie), zaczęli znowu głowę podnosić. Odbyło się uroczyste przyjęcie wracających wojsk — pojawiły się nawet niemieckie chorągwie. Władze niemieckie, mimo „rad żołnierskich”, rzuciły po dawnemu, tylko nieco lękliwie. Słowem wszystko poczęło jakoby „wracać do normy”...

„Rewolucyjna pryma”

Wypadło i nam pomyśleć o przerwanej nauce. Po postanowieniu zwołania „rewolucyjną radę prymy”. Pryma liczyła 14 uczniów — 7 Polaków i 7 Niemców i żydów. Żadna ze stron nie miała więc większości. Lecz osiągnięliśmy porozumienie. Koledzy Niemcy byli wtedy w ogóle mocno zdezerjentowani i godzili się na wszystko. Ułożyliśmy więc „warunki”, pod którymi gotowi będziemy „maskawie” wrócić do przerwanej nauki. Były one następujące: 1) Każdemu wolno nosić **oznaki narodowe** (były ich cztery odmiany: białe-amarantowe (amarant — kolor księżstwa warszawskiego — uchodził wtedy — błędnie — za właściwy kolor polski), czerwone (rewolucyjne — nosili je tylko żydzi), cesarskie i republikańskie (czarne, złote i czerwone). 2) Kto pracuje w komitetach obywatelskich, jest wolny od nauki. 3) Zaprowadza się naukę języka polskiego (chodziło tu głównie o klasę niższą, i — o zasadę). 4) Wprowadza się wolność stowarzyszeń i znosi ograniczenia osobiste. (To ostatnie było ochłapem dla Niemców — gdyż co do naszych będziemy pewni, że nie naduzują swobody „knapowania”). Jako najstarszemu (jedynemu wyższemu pryma-melowi) wypadło mi iść na czele delegacji do dyrektora. Podjąłem się oczywiście tej misji z zapałem, choć byłem w gruncie duży przekonany, że „szef” wyrzuci nas za drzwi.

Lecz pan dyrektor dr. Beck, na moja wielką „mowę”, którą rozpocząłem od słów „Panie dyrektorze, czasy się zmieniły...” — zareagował zgola niespodziewanie. Zamiast wyrzucić bezczelną delegację, zaczął „cienko śpiewać”, że to „nie czas na spory narodowe gdyż plonie cała cywilizacja...” „Skoro ty tak cienko, pomyślałem, to ja zacząć grubiej”. „Bardzo dobrze, panie dyrektorze, odpowiedziałem, będziemy wspólnie ratować cywilizację przed bolszewizmem. Ale niech w takim razie ci, którzy tu mniejszość stanowią, podporządkują się większości (t. j. Niemcy — Polakom)”.

Pan dr. Beck przelknął i to — i on, który nie tak dawno jeszcze, dla „naszego dobra” zabraniał nam w czasie przerwy **rozmawiać po polsku** (zakaz ten zresztą zawsze był przez nas ostatecznie ignorowany) — teraz oświadczył, że, choć nie może zmienić ustaw szkolnych, „w praktyce się na **wszystko zgadza**”.

Pan dyrektor miał jeszcze większych „cudów” się doczekać.

Jak uczniowie zreformowali naukę greckiego?

Wróciła więc pryma uroczystość (pochodem — gęsiego) do „gamaj”. Rozpoczęły się lekcje, były to raczej pogawędki z profesorami, którzy sami uznali, że do nauki na serio zupełnie „niema nastroju”. Jedynym profesorem Wagner (zresztą bardzo inteligentny nauczyciel), zwany „Alojsem” (przez długie a) zaczął nas na serio męczyć gramatyką grecką i Homerem...

Lecz myśli nasze jakże dalekie były od Homera i różnych „aorystów”. „Tak dalek nie idzie”. Zebrała się „rada prymy”, na której powierzono mi opracowanie „projektu reformy nauki języka greckiego”. Projekt, opatrzonej jednomyślną aprobatą klasy, przedstawiłem „Alojsovi”. Osnowa była mniej więcej taka: Skoro już podstawą naszego wykształcenia jest kultura antyczna, to chcemy tę kulturę poznać **gruntownie i w całości**. A wy co nam dawaliście? Same fragmenty. Nawet Homera znamy tylko w urywkach. O kulturze, historii literatury greckiej, a zwłaszcza o filozofii która nas zawsze najbardziej zajmowała — mamy jedynie zupełnie utamkowane pojęcia. Karmienie nas samą gramatyką — a ostatecznie w szóstym roku nauki greckiego nikt nie rozumie bez przygotowania żadnego tekstu. My chcemy przede wszystkim poznać treść, a nie formy języka. Zażądałem zmian następujących: gramatyka oczywiście miała zniknąć (dosyć jej było w niższych klasach), Homera należało ograniczyć, ale czytać całość — ważniejsze miejsca w oryginale, a resztę w tłumaczeniu. Jedynie Platona nie ruszaliśmy, bo była to ulubiona

na lekcja. Dodatkowo, kosztem Homera i gramatyki, zaproponowałem wprowadzenie systematycznego wykładu historii filozofii, literatury i sztuki greckiej.

Prof. Wagner — rzeczywiście — z niedzielnymi zmianami, program ten przyjął. I odtąd — przez pozostałe kilka tygodni, „greka” była ulubioną lekcją. Skorzystaliśmy to pamiętna rozmowa prezesa T. T. Z., A. damka, z dyrektorem. Podam ją dosłownie (w tłumaczeniu):

Pamiętna rozmowa.

Wkrótce zabraliśmy się do wykorzystania zdobytych swobód. Filaretów, jako niepotrzebnych, rozwiązaaliśmy i zamiast tego założono jeszcze **harcerstwo**. Poprzedziła to pamiętna rozmowa prezesa T. T. Z., A. damka, z dyrektorem. Podam ją dosłownie (w tłumaczeniu):

— Panie dyrektorze, chcielibyśmy założyć towarzystwo skautów.

— Co to jest?

— Polski klub w rodzaju Pfadfinderrów...

— To pewno należy do tego i nauka języka polskiego?

— Tak jest, panie dyrektorze...

— No dobrze, lecz kto tego będzie udzielał? (O to się rzecz rozbiła, ludzi się pan dyrektor)...

— Ja i moi koledzy...

— Co...???

Pan dyrektor otworzył usta i zapomniał je zamknąć. A więc, to było wynikiem tyloletniej działalności germanizacyjnej, zażądał rozmawiania po polsku! Nie, Ludał się, że — przynajmniej ci zamożniejsi nie biorą jakichś prywatnych lekcji polskiego. Żeby jednak **cała pryma** podjąć się mogła nauzenia polskiego... to przekraczało granice nieprawdopodobieństwa...

Pan dyrektor ujrzał przed sobą otchłań, w którą zapadł się gmach moczynych trudów tyłu, tyłu lat...

Pierwsze dyktando...

Nie zapomnę nigdy chwili, gdy z katedry przemawiałem do młodych kolegów...

„Po raz pierwszy znów w tych murach, zbudowanych na polskiej ziemi i za polskie pieniądze, zabrzmiało znów słowo nauki polskiej...”

Oczy się dziwnie pocily... a głos nie chciał wyjść z gardła... Podyktowałem pierwsze dyktando, na podstawie którego miał nastąpić podział na grupy. Było ono nieźle „wypieprzone”... i pełne złośliwych zasadzek ortograficznych.

Zaczyły się wkrótce ćwiczenia harcerskie na podwórzu szkolnym, a „cesarski i królewski” fortepian w sekcje musiał znosić dźwięki „Roty”. Musiał ją wysłuchiwać i pan dyrektor w swej pobliskiej willi.

Próba karności.

Jednym z ciekawych momentów były wybory do **gminy szkolnej**. Poznańskie władze szkolne kazaly wybrać taką „radę uczniów”. Prawo głosu mieli i profesorowie, ale tylko bierne. Nam jednak ze „starszego społeczeństwa” udzielono dyktandy, by radę tę odrzucić. Chodziło prawdopodobnie o to, by nie rozsądzać szkoły, która wkrótce miała przejść w nasze ręce. Była to wielka próba karności. Instytucja takiego „parlamentu” szkolnego oczywiście zachwyciła nas wszystkich. Lecz rozkaz rozkazem. T. T. Z. zdało egzamin karności. Gmina szkolna w głosowaniu powszechnym... upadła — ku największemu zdziwieniu przede wszystkim Niemców i grona profesorskiego... „Cóż to się stało z temi „wiecznymi rewolucjonistami” — za których przecież uchodzili Polacy?

Była to istotnie niezwykła próba — żołnierskiej już karności.

Idyla się psuje.

Stosunki z Niemcami nie zawsze były świetne. Raz, pamiętam, wyrwało mi się takie powiedzenie:

— Wasz cesarz należy do najniebezpieczniejszych postaci w dziejach świata... Kilku patriotów zaczerwieniło się.

— Prosimy cię, byś oszczędzał nasze uczucia...

— Istotnie, z uczuciem trudno dysputować.

Gdy je parę dni później gazety donosiły, że Wilhelm zabrał skarby koronne, co uznano za kradzież, wtedy... patrioci już nie nie odpowiedzieli...

Minał wreszcie ten okres Rady Ludowej... — czasy trwożnego wyczekiwania. Nadeszły pamiętne święta 1918 r.

Spójrz na mój



Patuje się on od 3-ch dni.

Nigdybym nie przypuszczała, że może być tak śliczny!

Skóra moja była bezbarwna, ciemna i zwiedła. Naokoło nosa, podbródka i czoła tworzyły się odrażające wargi, luszcząca się skóra i rozszerzone pory. Dziś zaś moja twarz, delikatna, biała skóra i piękna cera są przedmiotem ogólnego podziwu i zazdrości... Każda kobieta może obecnie łatwo wydelikacizować, wybielić i upiększyć swą skórę przez zwykłe, codzienne stosowanie znakomitego paryskiego Odczywczego Kremu Tokalon, kolor biały (nie tłusty). Zawiera on świeży krem i oliwę połączone ze składnikami wybielającymi, ściągającymi i wzmacniającymi skórę. Momentalnie wnikła do por, uśmierza podrażnienie gruczołów, ściąga rozszerzone pory, rozpuszcza wargi, które same odpadają. Wybiela i udelikacizuje najmocniejszą i najbardziej szorstką skórę. Nadaje skórze w 3 dni nieopisane piękno i świeżość — niemożliwe do osiągnięcia żadnym innym sposobem. Należy go używać **co rano**.

— Nowy kierownik jednej z niemieckich szkół powszechnych. Nauczyciel Bina, był kierownik szkoły polsko-katolickiej w Worytach (na Warmji), który swego czasu zmuszony został do opuszczenia Prus Wschodnich, mianowany został kierownikiem niemieckiej szkoły mniejszościowej w Bydgoszczy.

Powódź w południowej Afryce.

Olbrzymie rozmiary katastrofy.

London, 8. 1. W południowo-afrykańskim stanie Oranje zanośli się na katastrofalną powódź o rozmiarach jakiej w tym kraju jeszcze nie przeżyto.

Szkody wyrządzone dotychczas wskutek wylewu rzeki Oranje obliczają na półtora miliona funtów szterlingów.

Państwowe kosztowne urządzenia do nawadniania terenu są zupełnie zniszczone. Znikły pod wodą liczne plantacje i ogrody. Tysiące sztuk bydła porwane zostało przez fale.

Ludność w poplochu opuszcza swoje siedziby ratując się ucieczką do odległych osad.

Cały południowy zachód stanu Oranji jest kompletnie odcięty od świata. Wszystkie połączenia kolejowe, telefoniczne i telegraficzne są przerwane.

Z życia towarzyskiego.

Dnia 8 stycznia 1934 r.

Godz. 17,00: Tow. Pań św. Wincentego a Paulo przy farze. Zebranie w salce św. Florjana.
Godz. 19,00: Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz”. Zebranie plenarne w lokalu p. Jasniewskiej przy ul. Poznańskiej.
— Związek Rezerwistów Okole-Wilczak koło 4. Walne zebranie w sali „Złoty Róg”.
— „Lutnia” Jachóice. Lekcja śpiewu w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75.
— Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII placówka I Macierz. Zebranie plenarne w hotelu Dworcowym p. Żelaznego.
Godz. 19,30: Tow. śpiewu św. Wojciecha. Zebranie plenarne w Domu Kotolickim przy farze. Zebranie zarządu tego samego dnia o godz. 18,30.
Godz. 20,00: Tow. oświat. „Lech”. Zebranie w lokalu p. Mellera, plac Piastowski.
— Tow. śpiewu „Odrodzenie”. Lekcja śpiewu w lokalu p. Ferenca. W niedzielę występ.
— Tow. Uczniów Kupieckich. Zebranie zarządu w Resursie Kupieckiej - sekretarjat.
Dnia 9 stycznia 1934 r.
Godz. 19,45: Bydgoski Klub Narciarzy. Zebranie członków, zarządu oraz komisji sportowej w lokalu Stow. Techników, ul. Cieszkowskiego.
Godz. 20,00: Cech szewski. Zebranie u p. Mellera.

Nowy zarząd czeladzi rzeźniczej.

(n) Przy cechu rzeźnicko-wędliniarskim w Bydgoszczy istnieje od trzech zgóra lat stowarzyszenie czeladzi, liczące około stu członków. Stowarzyszeniem tem do tej pory szczęśliwie kierował prezes p. Batkowski, który niedawno wspólnie z drugim członkiem zarządu, p. Szudrowiczem zdał egzamin mistrzowski. Wczoraj zatem odbyły się w myśl wymagań statutu wybory nowego zarządu. Prezesem czeladzi cechowej większością głosów wybrano starszego czeladnika p. Grabowskiego, znanego sportowca. Wiceprezesem jest p. Walczak, nowym se-

retarzem p. Karaśkiewicz, zastępcą p. Sadowski, skarbnikiem p. Warczak, ławnikami pp. Kowalski i Zdunek. Komisję rewizyjną tworzą pp. Nowak i Staszewski.

Walnemu zebraniu czeladzi przewodniczył z ramienia starszyny cechu p. Soliński, mistrz rzeźniczy.

W zebraniu uczestniczyli z ramienia zgromadzenia mistrzów także pp. Błaszak, Pokora, Bociek, Kordecki i Achel. Hurtowników reprezentował p. Mateja.

Za późno.

Istnieje pewien gatunek ludzi w Polsce, szczególnie rozpowszechnionych, których cechą charakterystyczną jest, że zawsze przychodzą i działają za późno.

Ci ludzie są niesumiennymi płatnikami we wszystkich dziedzinach handlu i przemysłu.

Do nich należy największa ilość zaprotestowanych weksli i czeków bez pokrycia.

Oni też przeciskają się pomiędzy napełnionymi rzędami krzesel wówczas, kiedy kurtyna poszła do góry, albo koncert się już zaczął.

Na wszelkich uroczystościach zjawiają się wówczas, kiedy brakuje zaledwie paru minut do zgłoszenia świąteł.

Na nich czekają zrozpaczeni gracze, którym brakuje czwartego do brydża.

A jeśli zobaczycie piękną kobietę, która w małej kukierence z niecierpliwością spogląda na zegarek, to nie ulega wątpliwości, że to właśnie jeden z nich nie nachodzi.

Ci ludzie nie są w stanie nic postanowić, obracają się w sferze pobożnych życzeń i tych

wątpliwych dobrych chęci, którymi, jak wiadomo, wybrukowana jest droga do piekła.

Chcieliby dokonać wszystkiego, ale wszystko co robią, robią za późno.

Za późno. Ileż to razy to słowo nabrzmiewa pogardą, lekceważeniem i jest ostatecznym wyrokiem na karygodne niedbalstwo. Ileż sposobności doskonałych, ileż szczęśliwych przypadków ginie na zawsze w mrocznej otchłami czasu dla tych, którzy przychodzą za późno.

Nie naśladujcie więc tych opieszalków pod żadnym pozorem.

Nie naśladujcie ich przedewszystkiem tam, gdzie chodzi o wasze szczęście i powodzenie.

Dnia 8 bm. zaczyna się ciągnięcie IV klasy 28 Loterii Państwowej. Byłoby wielką lekkomyślnością z waszej strony, gdybyście nie wyzyskali tej doskonałej okazji, którą zaniedbaliście przez trzy klasy poprzednie.

Idźcie natychmiast do najbliższej kolektury i kupcie los, bo szczęście odwraca się z pogardą wówczas, kiedy wyściągają się po nie ręką za późno.

25-lecie Tow. „Jedność”.

Wczorajszej niedzieli Tow. Kobiet Katolickich „Jedność” przy parafii farnej obchodziło uroczystość dwudziestopięcioletnia istnienia. Uroczystość ta przy udziale licznych członków, delegatów pokrewnych organizacji i gości wypadła imponująco. Sprawozdanie z uroczystości 25-lecia zamieścimy w następnym numerze.

Nieszczęśliwy wypadek lekarza.

W ub. piątek w godzinach popołudniowych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi lekarz dr. Sągajłto, zamieszkały przy Al. Mickiewicza 1. Dr. Sągajłto znajdował się w drodze do pacjenta, gdy nagle na ul. Małej na Bartodziejach wskutek ślizgawicy upadł i złamał nogę. Pogo-

towie ratunkowe odwoziło p. dr. Sągajłto do domu. Pan dr. Sągajłto uległ przed laty podobnemu nieszczęśliwemu wypadkowi.



Dziś o godz. 6 lekcia orkiestry. Z powodu bardzo ważnych spraw cały komplet konieczny. Jutro we wtorek o godz. 19 zbiórka kursistów.

Stan wody na Wiśle dnia 8 stycznia: Zawichost 1.70, Warszawa 1.77, Płock —, Toruń 1.26, Fordon 1.48, Chełmno 90, Grudziądz 1.54, Korzeniewo 1.73, Piekło 1.00, Tczew 93, Einlage 1.96, Schiew. 2.20.

Ogłoszenie. W tutejszym rejestrze małżeńskich praw majątkowych wpisano dziś pod L. 672, że Jeske Artur, kupiec w Szamocinie i żona jego Adelina z domu Sommer umową notarialną z dnia 27 listopada 1933 ustanowili zupełny rozdział majątkowy wedle przepisów kodeksu cywilnego. (389)

Margonin, dnia 30 grudnia 1933. **Sąd Grodzki.**

Ogłoszenie. W tutejszym rejestrze małżeńskich praw majątkowych, wpisano dziś pod L. 671, że Görtz Willy, rolnik w Raczynie i żona jego Olga z domu Schwartz primo voto Fereh umową notarialną z dnia 8 listopada 1933, ustanowili ogólną wspólność majątkową, małżeńską z wykluczeniem jej dalszego trwania z chwilą śmierci którejkolwiek z małżonków. **Margonin,** dnia 29 grudnia 1933. **Sąd Grodzki.**

Warsztat reperacyjny aparatów radiowych oraz ładownia akumulatorów
znajduje się nadal w lokalu przy ulicy **Poznańskiej nr. 9** wejście z ulicy Krótkiej.
Polecając się do wszelkich prac w zakresie radja wchodzących, które wykonuję solidnie i po cenach przystępnych, kreszę się z poważaniem
370) * **J. Wrzuszcz,** elektromonter.

Dobrze utrzymaną ciężarówkę ewentl. z przyczepką o nośności 5 ton kupi **Fr. Bluhm** Bydgoszcz (281) **Babia Wieś nr. 5.**

NAJOPORCZYWSZE **BÓLE GŁOWY** USUWA **KOWALSKINA**
ALE KONIECZNIE Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM SERCE W PIERSIENIU
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA (P. KOWALSKI) WARSZAWA 20164



Czytajcie „Dziennik Bydgoski“!

Trychinoskop tanio sprzeda. Król. Jadwigi 3 m. 3.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szproty w skrz. 3, 5, 12 funt. polecam z mojej wędzarni urządzonej w stylu nowoczesnym. A. Nagórski, Gdynia 4. (390)

Kopalnia (14624) węgla dostarcza węgiel górnośląski wagonowo po hurtowych cenach i rabatach. Przedstawiciele poszukiwani. Zgłoszenia kierować Gen. pełnomocnik Błachowski, Toruń, Sukienicza 4. Tel. 274.

SPRZEDAŻE

Kamienicę 3 piętr. komfortową, dochód 7.000, cena 40.000, poleca Fajtanowski, Gdańska 19. (F178)

Sklep wyrobów tytoniowych, alkoholowych, mieszkankiem sprzedam tanio powodu wyjazdu. Oferty „Egzystencja zapewniona“ filja. (F149)

Kolonjalke (F184) sprzedam. Adres filja.

Skład (382) z mieszkaniem tanio sprzedam. Gdzie wskaże Dzień.

Fortepian czarny nowy, powodu wyjazdu tanio sprzedam. Długosza 1, m. 2. (226)

Sprzedam dobrą maszynę do szycia, zł. 75. Adres Dzień. (396)

Skład towarów krótkich i kapeluszy damskich w mieście powiatowym, 11 lat dobrze prosperujący na sprzedaż. Of. pod „Skład Ż.“ do Dziennika. (398)

Dubeltówka ejetorka, pierwszorzędny fabrykat, jak nowa, tanio na sprzedaż. Zgł. filja Dzień. Bydg. pod „Dubeltówka“. F111

Psa (boksier niemiecki) sprzedam tanio. Zgł. w admin. Dzień. Bydg. (Poznańska 12). (303)

Leżanki od 23 złotych sprzedam. Dolina 6. (383)

Sanie wyjazdowe, zgrabne kupię. Of. pod „Sanie“ do Dziennika“. (362)

Rzeczy spadkowe na sprzedaż. Długa 7, m. 7. (361)

Maszyna do szycia Singera, garnitur pluszowy i szafa na sprzedaż. Dworcowa 43 m. 3. (F177)

KUPNA

Kupię czujnego psa podwórzowego Zelosz. pod „Czujny“. (309)

Kupię skrzynkę biegów do „Indjana Princ“ albo same tryby w dobrym stanie. Dybowski, Burkat, pow. Działdowo. (339)

Prosięta 8 do 10 tygodni, kupuję **Dwór Szwajcarski** Bydgoszcz (387) **Jackowskiego 25-28** telefon 254.

Kupię patentowe puszki do kawy, wagę stołową, tapczan. Of. Dz. Bydg. pod „M. M.“ (373)

Kupię wannę używaną emalowaną. Of. z podaniem ceny pod „Wanna“. (364)

LEKCJE

Udzielam lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotuję do konserwatorium. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. W domu i poza domem. Fortepjan wolny do ówczesn., godz. 40 gr. Cieszkowskiego 6, II. piętro na prawo. (21186)

POSADY WOLNE

Dam posadę ekspedienta branży zbożowo młynarskiej zaraz za wypożyczeniem 2000 zł., gwarancja akcept właściciela. Oferty, odpisy świadectw, żądane wynagrodzenie do Dzień. Bydg. pod „W. 100“. (344)

Potrzebny pianista z akordeonem zaraz. „Jazz Teko“, Kawiarnia Warszawska, Gdynia Kapelmistrz. (F172)

Pracownikowi z powodu choroby odstąpi zastępca procesowy długoletnie biuro procesowe, 2000 akt procesowych i wyroki sądowe. Do objęcia 500 zł. Oferty pod „Pomorze“. (400)

Gospodyni kucharka, znająca kuchnię warszawską oraz zimny bufet do dobrze zaprowadzonej restauracji w Gdyni jako współniczka do samotnego pana z gotówką 1500 zł poszukiwana. Of. Restauracja pod „Bukietem“ Gdynia. (162)

Kasjerka posiadająca wiadomości biurowe, potrzebna od 1 lutego r. b. Zgłoszenia z podaniem życiorysu, kwalifikacji i wymagań pensji uprasza się pod „D. W. 1897“ do Dziennika Bydg. (377)

Kucharka pierwszorzędna znająca kuchnię warszawską może się zgłosić. Of. pisemne i referencje Hotel Morski, Gdynia. (393)

Trio damskie poszukuje Kawiarnia Sawoj od 15. 1. b. r. Nakło n/N. (F169)

Siła (401) biurowa zaraz potrzebna, kaucja pożądana. Szczegółowe oferty pod „500“. (379)

Fryzjerki (385) dobrej ondulatorki i wodnej poszukuję. Iwankowski, Brodnica, Mostowa.

Uczeń syn uczciwych rodziców może się zgłosić. S. Miśkowski, Skład kolonjalny — Restauracja, Chelma. (193)

Służąca z gotowaniem potrzebna zaraz. Kamiński, Poznańska 23. (374)

Gospodyni starsza, energiczna może się zaraz zgłosić. Do ofert dołączyć referencje. Hotel Morski, Gdynia. (392)

Panienska starsza z gospodarstwa wiejskiego, znająca prace w gospodarstwie i kuchni, przyjmie posadę gosposi. Warunek, dobre traktowanie. Zgł. do administracji Dziennika pod „Zamiejscowa“. (402)

Elektromonter poszukuje posady zaraz wzgl. później, wykonuje wszelkie instalacje i reparacje elektryczności, nawijam dynamo, motory i t. d. Przyjmuję powyżej wymienione przedmioty na zamówienie, na życzenie wyjeżdżam. Zgłosz. agentura Dziennika Bydgoskiego, Nowemiasto n. Drw., Wierzbowa 3. (24279)

Starsza panna poszukuje posady obeznaną gotowaniu, wszelkiej pracy domowej od 15 stycznia 1934. L. Cichoń, Skórcz, Pom. Starogardzka 4. (343)

Lokal ca 200 m na biura, składnicą lub warsztat przy Starym Rynku wydzierżawię tanio. R. Stobiecki, Stary Rynek 20. (217)

Skład kolonialny do wydzierżawienia, punkt dobry. Adres wskaże Dzień. (368)

Baczność! Poszukuję natychmiast dzierżawy składu kolonialnego z wyszynkiem w dużej wsi kościelnej. Zgłoszenia przyjmuje Franciszek Hadrych, Mrocza, pow. Wyrzyski. (366)

Rzeźnictwo poszukuje, najchętniej wieś kościelna. Of. do Dz. „Dzierżawa“. (365)

POKOJE WOLNE

Pokój (370) umeblowany. Orla 12-2.

DRUKI
DRWKARNIA BYDGOSKA
UL. POZNAŃSKA 12/14
SZYBKOTANI
WYKONUJE



Dzielny (F181) karmelarz, dziewczyna, która wyrabia murzynki, potrzebni. Jagiellońska 22.

Kucharz (394) rutynowany na stałą posadę może się zgłosić. Of. pisemne, fot. i referencje Hotel Morski, Gdynia.

Uczennice poszukuje Księgarnia Ludowa, ul. Batoiego. (F171)

POSADY POSZUKUJĄ

Młoda inteligentna, uczciwa poszukuje pracy do wyszynkowego (ukończyła Szkołę Gospodarczą). Garbary 12, mieszk. 3. (369)

Emerytowany i samotny posterunkowy, lat 45, poszukuje jakiegokolwiek bądź zajęcia finansowego lub umysłowego za skromnym wynagrodzeniem. Oferty do Dzień. pod „Skromne wymagania“. (376)

DZIERŻAWY

Zakład fotograficzny od 60 lat dobrze zaprowadzony zaraz do wynajęcia. Warunek tylko zawodowi. Zgł. do admin. Dz. Bydg. pod „A. Z. 100“. (316)

Skład z urządzeniem i mieszkaniem w wielkiej kościelnej wsi na Pomorzu zaraz do wydzierżawienia, nadający się na prowadzenie interesu każdej branży, powodzenie pewne, okolica bogata, dzierżawca niska. Oferty pod „S. S.“ do Dziennika. (317)

Skład z urządzeniem lub bez, nadający się na każdą branżę, położony w Inowrocławiu przy ul. Król. Jadwigi 75 zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Hotel Bast, Inowrocław. (395)

Skład (378) wynajmę tanio. Długa 5.

Pokój frontowy, osobne wejście. Warmińskiego 5, m. 4. (372)

Niekrepujący pokój bez pościeli. Marsz. Focha 22, m. 3. (F175)

Pokój 3 Maja 9, m. 3. (F182)

Pokój Dworcowa 3. (F183)

Pokoje umeblowane. Piotra Skarży 13 — 5. (F174)

Pokój umeblowany. Garbary 30, mieszk. 7. (380)

Pokój umeblowany. Król. Jadwigi 12, m. 5. (384)

ZGUBY

Zagubiona książeczkę wojskową P. K. U. Bydgoszcz Pow. unieważniam Kołodziejski Józef. (356)

MIESZKANIA SZUKA

Dwa do trzypokojowe mieszkanie poszukuje urzędniczka. Oferty do Dziennika pod „Urzędniczka“. (360)

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe: czynsz 25 zł. Wiad. Parkowa 1.

3 pokojowe: Zgł. Grunwaldzka 73.

Pokój kuchnia do wynajęcia. Grunwaldzka 197. (381)

Pokój z kuchnią do wynajęcia, komorne pół roku zgóry. Jasna 25. (375)

Pokój kuchnia. Orla 12. (371)

4 pokoje centrum, z meblami korzystnie do nabycia, poleca Fajtanowski, Gdańska 19. Tel. 1274. (F179)

Czteropokojowe łazienka. Ślaska 4, m. 6. (F176)

3 pokojowe komfortowe mieszkanie do wynajęcia. Ślaska 12, mieszk. 5. (F180)

POŻYCZKI

400 zł (399) kto pożyczy na nieruchomości wartości 30 000 zł. Procent według umowy. Adres wskaże Dz. Bydg.

KOBIECA LOGIKA.



— Co za tragedia!... Pękła mi suknia! Zawstydziałam się, bo było można widzieć gołe ciało...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czeionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.